

11. Rozbicie opozycji i "zwycięstwo" wyborcze BBWR w 1930 roku

System autorytarny w Polsce

Piłsudski osobiście wielokrotnie stwierdzał, że nie jest dyktatorem, że obce mu są wzory faszyzmu włoskiego, że próbuje rządzić, "bez dyktatury i bata", że dokonał tylko czegoś "w rodzaju rewolucji bez rewolucyjnych konsekwencji"¹. Faktycznie jednak konsekwencje przewrotu radykalnie wpływały tak na politykę i stanowisko zagraniczne Polski, jak i na życie wewnętrzne kraju. Konsekwencje te sięgały głęboko w życie gospodarcze, społeczne, polityczne i kulturalne narodu. Jak charakteryzował ówczesną sytuację prawno-polityczną kraju Komisariat Rządu na miasto stołeczne Warszawę w ciekawych uwagach z 13 XI 1929 r.: "... Obok Rządu i ponad nim władza najwyższa w Państwie należy do Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nie jest to władza przewidziana lub możliwa do przewidzenia w Konstytucji. Wynika z zasług Józefa Piłsudskiego dla Rzeczypospolitej i przewrotu majowego. Przewrót majowy jako specyficzne, ale powszechnie uznane zjawisko polskiego prawa konstytucyjnego, nie da się podciągnąć pod żaden istniejący artykuł Konstytucji, ale jako stan faktyczny stanowi odrębne źródło praw nieograniczonych marszałka Piłsudskiego". Według wspomnianego memoriału, Piłsudski był "odrębnym źródłem prawa i mógł delegować swe atrybucje w określonych dziedzinach rządów, co nie miało nic wspólnego z formalnym faktem zasiadania Jego w rządzie"². Zgodnie z tym rozumowaniem po przewrocie istniały w Polsce dwa źródła prawa: 1) Konstytucja, 2) Piłsudski. Oczywiście prażródłem był naród, od którego pochodzi wszelka władza. Naród jednak według rozumowań

¹ J. Piłsudski, Wywiad z 25 V 1926 (Pisma, t. IX, s. 17, 18).

² Komisariat Rządu na m. st. Warszawę, Komunikat informacyjny, t. III, nr 144 z 13 XII 1929.

sanatorów: 1) wolę swą wyraził w niedoskonałej Konstytucji, 2) władzę zaś przekazał Piłsudskiemu przez poparcie i uznanie przewrotu majowego. Rząd jako ciało wykonawcze realizował Konstytucję i wolę Piłsudskiego. Piłsudski jako źródło prawa był nieodpowiedzialny, nie wolno go też było utożsamiać z rządem, w którym sam zasiadał. W ten sposób uzasadniało sanacyjne prawodawstwo system tzw. "rządów pomajowych" do 1929 r. przeciwstawiając się zarzutom, jakoby system ten był dyktaturą. Celował w tym szczególnie minister sprawiedliwości i doradca Piłsudskiego w sprawach konstytucyjnych, Stanisław Car. Jeśli do 1929 r. sanacja głosiła, że źródłem prawa w Polsce jest Piłsudski i niedoskonała Konstytucja, którą trzeba naprawić, to w drugiej połowie 1929 r. Piłsudski nie ukrywał wcale, że jedynym prawem w Polsce jest jego wola. Sytuacja ta uznana została zresztą formalnie w czasie rozprawy przed Trybunałem Stanu w czerwcu 1929 r., kiedy okazało się, że faktycznie na ławie oskarżonych zasiąść winien nie wykonawca, minister skarbu G. Czechowicz, lecz faktyczny dyspozytor odpowiadający za przekroczenia budżetowe - J. Piłsudski³. Jak stwierdził oskarżyciel sejmowy H. Liberman: "Odpowiedzialność prawna marszałka Piłsudskiego jest w Polsce mrzonką i utopią. Jest on zbyt wyjątkową postacią historyczną"⁴. W tej sytuacji uprawnienia sejmu i senatu ograniczane były systematycznie do uchwalania budżetu, a rząd formalnie powoływany przez prezydenta oraz również formalnie odpowiedzialny przed sejmem - faktycznie powoływany był i odpowiadał przed Piłsudskim, który w ten sposób, jako członek tego rządu, cieszył się władzą nieograniczoną.

Z punktu widzenia prawa konstytucyjnego, konsekwencje przewrotu okazały się więc zgoła rewolucyjne. Przekształcony został ustrój państwowy, podważona została praworządność, zapanowała samowola i bezprawie grup piłsudczykowskich, a szczególnie klik wojskowych, uosobieniem których była tzw. grupa pułkowników (J. Beck, Al. Prystor, W. Sławek, K. Świtalski,

³ Komisja budżetowa sejmu stwierdziła, że wbrew ustawie skarbowej rząd pod naciskiem Piłsudskiego przekroczył budżet o 563 miliony złotych bez przedłożenia wniosku o otwarcie kredytów dodatkowych, przy czym 8 mln zł asygnowane zostało na osobiste pismo Piłsudskiego. Wykorzystano je na fundusz wyborczy BBWR w 1928 r. Ponadto w 1928/29 r. rząd realizował budżet, nie uwzględniając poprawek sejmu, a Piłsudski polecił ministrom bojkotować sejm i Trybunał Stanu. Pisał on: "jeżeli, czego bym zresztą w tym wypadku życzył, miał bym być prezesem gabinetu, to oświadczam publicznie, że Trybunał Stanu nie ośmieli mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanami sobie nie życzę..." J. Piłsudski, Pisma, t. IX, s. 153.

⁴ Sprawa Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Wybór dokumentów. Zebrali i opracowali Z. Landau i B. Skrzyszewska. Warszawa 1961, s. 180.

B. Miedziński i in.). Jednocześnie utrzymywano nadal pozory demokracji parlamentarnej (sejm, senat, formalna odpowiedzialność rządu, wybory) głównie z obawy, by zbyt radykalne zmiany nie doprowadziły do ponownego zaostrzenia konfliktów społecznych.

Natomiast utrzymywanie złudzeń co do klasowej istoty systemu pomajowego, a szczególnie jego polityki socjalnej, możliwe było dzięki pomyślnym koniunktrom gospodarczym, szczególnie na rynku węglowym (wzrost eksportu w wyniku strajku angielskich górników), zbożowym (wysokie ceny w 1926 r.), finansowym (stabilizacja złotego przy pomocy pożyczek)⁵. Sanacja robiła wszystko, by w masach utrzymać złudzenie, że: 1) faktyczna stabilizacja gospodarcza i polityczna, jaka nastąpiła w latach 1927/1928, jest wynikiem dobroczynnego wpływu przewrotu; 2) sytuacja będzie się poprawiać tylko wtedy, gdy Piłsudski i jego mafia pozostaną u władzy.

Tymczasem większość ugrupowań lewicowych, które w maju 1926 r. popierały przewrót, przeszła do opozycji przeciw rządowi pomajowemu, krytykując w pierwszym okresie głównie politykę ustrojową sanacji, gwałcenie praworządności, demokracji itd. Opozycja lewicowa wzorowała się w tym względzie na opozycji prawicowej endecji.

2. Konsolidacja lewicy i centrum i powstanie opozycji centrolewu

Do 1928 r. sejm był rozproszony i nie skonsolidowany. Lewica była zdeorientowana. Polityka Piłsudskiego budziła coraz większą krytykę ale z oficjalnym zerwaniem zwlekano. Krytykowano rządy sanacyjne ale nie Piłsudskiego⁶. Wielkie oburzenie spowodowały metody zastosowane przez

⁵ Naiwną próbkę przypisywania tych obiektywnych koniunktur osobistym zasługom Piłsudskiego znajdujemy w pracy Pobóg-Malinowskiego, który oceniając sytuację wewnętrzną Polski tego okresu na s. 499 pisze: "Cała Polska czuła i wiedziała, iż życiem Kraju i Państwa kieruje Piłsudski, że Prezydent i Rząd idą za jego myślą i wolą i że nic ważniejszego nie dzieje się bez jego instrukcji i ciągłej jego kontroli".

⁶ Np. gdy w "Robotniku" z 17 X 1926 r. ukazała się karykatura premiera Piłsudskiego w otoczeniu obszarników, Rada Naczelna PPS zwróciła uwagę na jej niewłaściwość. Wstąpienie J. Moraczewskiego do rządu Piłsudskiego Rada Naczelna uznała za krok "samowolny", ale pod wpływem Daszyńskiego nie wyciągnęła w stosunku do niekarnego członka konsekwencji ograniczając się do stwierdzenia, że reprezentuje on poglądy własne, a nie partii. Kiedy odsunięta od wpływu na rządy opozycja zdecydowała się zmanifestować wobec Piłsudskiego swój sprzeciw, przeciwstawiając mu w 1928 r. swojego marszałka sejmu, to na stanowisko to wysunęła również piłsudczyka Daszyńskiego.

sanację w czasie wyborów do parlamentu w 1928 r. Wybory przeprowadzono jednak jeszcze w oparciu o demokratyczne prawo wyborcze. Oburzała natomiast ingerencja rządu i administracji państwowej w kampanię wyborczą. Wybory w niektórych okręgach uznano za sfałszowane i latem 1928 r. podjęto kampanię na rzecz ich unieważnienia. Do ostrej scysji z piłsudczykami doszło przy wyborze marszałka sejmu. Jednak mimo, iż sejm nie posłuchał Piłsudskiego i wybrał nie Bartla lecz Daszyńskiego sejm nie rozpędzono. Daszyński w powszechnej opinii uchodził za piłsudczyka. Sądono że doprowadzi on do normalizacji stosunków i nawiąże współpracę z rządem. Tymczasem jesienią 1928 r. znajdujący się jeszcze w PPS piłsudczycy z J. Moraczewskim i przewodniczącym stołecznego OKR PPS Rajmundem Jaworowskim podjęli próbę rozbicia partii licząc, iż większość wybitnych działaczy opowie się za współpracą z rządem. 18 X 1928 r. doszło do formalnego proklamowania nowej partii, która nawiązała do piłsudczykowskiej tradycji w PPS i przejęła nazwę PPS dawna Frakcja Rewolucyjna.

Wbrew nadziejom opozycjonistów do nowej partii pospieszyła niewielka ilość bardziej znanych i wybitnych osobistości. Natomiast fakt rozłamu spowodował konsolidację reszty partii, która została teraz zdominowana przez przeciwników reżymu i osobiście Piłsudskiego. PPS zastrzymała opozycję proklamując nowy program działania nastawiający partię na walkę o Polskę Ludową. Jednocześnie NIK kontrolując wykonanie budżetu państwa za lata 1926/27 wykrył znaczne przekroczenie budżetu bez formalnej uchwały sejmu oraz wydania na fundusz wyborczy BBWR 8 mln złotych. Fakt ten wykorzystała najpierw opozycja endecka. Endecja wychodziła właśnie z kryzysu związanego z przewrotem majowym. W oparciu o Młodzież Wszechpolską i utworzony w grudniu 1926 r. Obóz Wielkiej Polski (OWP) zdołała ona odbudować swoje wpływy i znaczenie w wielu ośrodkach i środowiskach. Wykazały to już wybory w marcu 1928 r. Po wyborach rozwiązano zbyt eklektyczny i słabo zorganizowany ZLN i w czerwcu tegoż roku zwołano kongres, który powołał do życia Stronnictwo Narodowe (SN). Nowa partia podjęła działalność nie tylko w parlamencie ale przede wszystkim poza parlamentem w środowiskach młodzieży i drobnomieszczaństwa. Kreując się na ruch praworządny i dbały o interesy podatnika przywódcy SN postanowili wykorzystać informacje NIK i wystąpili z wnioskiem o pociągnięcie b. ministra skarbu Gabriela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Konstytucyjnym. Ugrupowania lewicowe z PPS na czele nie mogły również przepuścić takiej gratki nadającej się do skompromitowania obozu rządzącego i Piłsudskiego osobiście. Wykryte przez NIK

nieprawidłowości powstały w czasie gdy na czele rządu stał Piłsudski, który krytykował innych polityków o malwersacje i nadużycia kreując się na człowieka uczciwego i bezinteresownego. Faktycznie do odpowiedzialności należało pociągnąć nie Czechowicza lecz b. premiera Piłsudskiego. Opozycji brakło jednak odwagi by to uczynić. Sprawa procesu przed Trybunałem Stanu nabrała wielkiego rozgłosu i doprowadziła do znacznej polaryzacji stanowisk. Był to już okres narastającego kryzysu ekonomicznego i wielkich trudności ekonomicznych oraz szybko rosnącego bezrobocia. Oskarżyciele publiczni ze strony sejmu przygotowali wielkie mowy oskarżycielskie. Piłsudskiego wezwano w charakterze świadka. Najpierw oświadczył on, że nie dopuści, by Trybunał Stanu zebrał się. Był to pierwszy w odrodzonym państwie fakt oskarżenia ministra przed Trybunałem. Następnie Piłsudski ogłosił kilka wywiadów w prasie obrzucając posłów i sejm karczemnymi wyzwiskami. Zapowiedział, że w procesie nie weźmie udziału. Jednak kiedy w czerwcu 1929 r. doszło do rozprawy przybył na nią i wygłosił długie przemówienie, mieszając z błotem posłów, kolejne sejmy, konstytucję i ustawę o Trybunale Stanu. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych poinformował opinię publiczną, iż świadomie utrudniał pracę poszczególnych sejmów i sabotował inne instytucje. Obowiązującą nadal konstytucję marcową nazwał "konstytutą prostytutką".

Spośród kilku oskarżycieli ze strony sejmu wyróżniło się wystąpienie przedstawiciela PPS dra Hermana Libermana, który zbił poszczególne tezy Piłsudskiego i stwierdził, że faktycznie na ławie oskarżonych winien znajdować się nie minister Czechowicz lecz b. premier. Zdaniem Libermana nie uczyniono tego, ponieważ Piłsudski jest zbyt wyjątkową postacią historyczną i nie podlega ocenie sądów lecz historii.

Piłsudski chciał zastraszyć opozycję. W toku przygotowań do rozprawy przed Trybunałem Stanu dokonano zmiany rządu. 13 IV 1929 r. zbyt łagodny i liberalny Bartel ustąpił ze stanowiska, które objął jeden z czołowych przedstawicieli grupy pułkowników Kazimierz Świtalski. Oficerowie ukrywający się dotąd za Bartlem i politykami lewicy sanacyjnej sami stanęli na czele rządu, który opinia publiczna ochrzciła rządem pułkowników. Tak wystąpienia publiczne Piłsudskiego, jak i fakt przejęcia oficjalnej władzy przez pułkowników ugrupowania lewicy i centrum sejmowego uznały za wyzwanie rzucone zwolennikom demokracji parlamentarnej. Ugrupowania te nawiązały współpracę i utworzyły wspólny blok polityczny zwany Centrolewem. W skład bloku wchodziły: PPS, NPR, Stronnictwo Chłopskie, PSChD, PSL Wyzwolenie i PSL Piast. Panujący w Polsce

system zwalczali też komuniści i narodowcy ale ugrupowania te nie podjęły współpracy z centrolewem, ponieważ zajmowały bardzo krytyczne stanowisko wobec partii tworzących centrolew. Opozycja zdominowała sejm i przystąpiła do konstruowania programu walki o obalenie dyktatury i przywrócenie demokracji parlamentarnej.

Do walnej rozprawy z reżymem szykowano się na jesień 1929 r. Zapowiedziano zgłoszenie wotum nieufności do rządu Świtalskiego. Piłsudski jeszcze raz podjął próbę zastraszenia przywódców opozycji. Zapowiedział on przybycie do sejmu w dniu 31 XI 1929 r. na uroczystość otwarcia sesji, by w zastępstwie prezydenta odczytać jego orędzie o otwarciu sesji. W związku z tym do gmachu sejmu przybyło wielu oficerów uzbrojonych w białą broń. W Warszawie rozpuszczono pogłoski, iż Piłsudski zamierza sterroryzować i rozpędzić sejm. W tych warunkach marszałek Daszyński odmówił otwarcia posiedzenia dokąd oficerowie nie opuszczą gmachu sejmu. Doszło do wielkiej awantury. W związku z tym prezydent Mościcki odroczył otwarcie sesji o cały miesiąc odraczając rozprawą między sejmem i rządem oraz skracając sejmowi czas przeznaczony na uchwalenie budżetu. Przez cały miesiąc listopad obie strony konfliktu w całym kraju organizowały wiece i zgromadzenia celem wyjaśnienia istoty konfliktu. Na wiecach centrolewu uchwalono jednolity tekst rezolucji żądającej ustąpienia rządu i całego systemu. Na wiecach BBWR uchwalono rezolucje potępiające warcholstwo opozycji, wyrażając uznanie dla rządu i Piłsudskiego. Część bardziej radykalnych działaczy PPS przystąpiła do konspiracyjnego wydawania specjalnego Biuletynu informującego o sytuacji. Cenzura niedopuszczała bowiem do otwartej krytyki rządu i panującego systemu. Odroczoną sesję sejmu otwarto wreszcie w dniu 5 XII 1929 r. Zgodnie z zapowiedzią opozycja wystąpiła z wnioskiem o odwołanie rządu Świtalskiego. W obronie polityki rządu wystąpiło 6 ministrów i wielu innych działaczy BBWR. Obstrukcja ta nie uratowała rządu. Wniosek o odwołanie poparło 243 podczas gdy przeciw głosowało tylko 119 posłów. Zgodnie z zasadami demokracji parlamentarnej rząd ustąpił ale piłsudczycy wymyślili zawiłą akcję wykazania, iż bez nich nowego rządu nie da się powołać.

Kryzys trwał do końca grudnia. Zakończył się odsunięciem grupy pułkowników i oponowym powołaniem rządu z K. Bartlem na czele.

Rząd Bartla znajdował się w trudnej sytuacji ponieważ nie miał zaufania piłsudczyków związanych z grupą pułkowników. Opozycja próbowała z nim współpracować ale możliwości tej współpracy były ograniczone. Rząd ten był Piłsudskiemu potrzebny do uzyskania od sejmu

budżetu. W marcu 1930 r. gdy budżet został uchwalony Bartel przestał być potrzebny. 15 marca podał się on wraz z całym rządem do dymisji. Za pretekst przyjęto votum nieufności zgłoszone przez sejm do ministra pracy A. Prystora, który prowadził sprzeczną z interesami PPS akcję reorganizacji systemu opieki społecznej. 29 marca prezydent powołał nowy rząd z płk W. Sławkiem na czele. Oznaczało to powrót do władzy obalonego w grudniu rządu pułkowników. Świtalskiego zastąpił sam Sławek. Oznaczało to, że sanacja gotowa jest do fizycznej rozprawy z opozycją. Sesja sejmowa została zamknięta mimo, że pozostało wiele spraw nie załatwionych. Rząd dysponując budżetem mógł działać w oparciu o dekrety prezydenta. Natomiast niewygodne dla rządu sprawy, jak np. sprawa Czechowicza, można było dzięki temu zdjąć z porządku dziennego. Opozycja straciła też możliwość podjęcia działań zapobiegawczych wobec narastającego kryzysu ekonomicznego. W tej sytuacji przywódcy centrolewu wystąpili z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Planowo zakończyć sprawę G. Czechowicza, uchwalić votum nieufności wobec rządu Sławka, podjąć plan walki z kryzysem ekonomicznym, kontynuować prace nad rewizją konstytucji. Prezydent zwołał sesję na dzień 23 maja ale zgodnie z tradycją pomajową odroczył ją następnie o 30 dni, a po upływie tego czasu zamknął sesję mimo, iż sejm nie podjął żadnej czynności.

Posłowie opozycji zebrani w sejmie w dniu 23 V 1930 r. uchwalili ostrą rezolucję potępiającą praktyki reżymu.

"Zarządzenie prezydenta odraczające zwołaną z inicjatywy poselskiej sesję nadzwyczajną sejmową - stwierdzono w rezolucji - uniemożliwia walkę z kryzysem gospodarczym i jego skutkami niszczącymi same podstawy istnienia mas pracujących miast i wsi (...) zaostrza w dalszym ciągu stosunki wewnętrzne w kraju, przekreśla zarazem możliwość uzyskania kredytu zagranicznego". Odpowiedzialność za sytuację przerzucano na rząd Sławka i na prezydenta. Po raz pierwszy zaatakowano bezpośrednio prezydenta, który wspierał politykę reżymu.

Wobec tego, że rząd uniemożliwił opozycji normalną pracę w sejmie przywódcy jej postanowili podjąć ją poza gmachem sejmowym. Organ CKW PPS "Robotnik" 6 VI 1930 r. stwierdził: "Okres walki przede wszystkim parlamentarnej z systemem należy do przeszłości; kwestia takiej czy innej zmiany osób w składzie Rady Ministrów nie będzie już teraz grała większej roli. Konieczność bowiem zupełnej likwidacji systemu dojrzała całkowicie, logika wydarzeń prowadzi konsekwentnie

do starcia stanowczego, którego form przesądzać nie chcemy, ale które samo przez się jest nieuniknione".

Przywódcy Centrolewu postanowili odwołać się do opinii publicznej. W Okólniku CKW PPS do OKR PPS z 28 V 1930 r. informowano: "W ten sposób wchodzimy w nowy etap walki politycznej, która nie może być rozstrzygnięta przez sejm ale musi być podjęta z najwyższym wysiłkiem przez całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie przez klasę robotniczą". Władze PPS wzywały do organizowania wspólnie z innymi stronnictwami wieców i demonstracji oraz do wzięcia udziału w planowanym Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie. Kongres w Krakowie zaplanowano na dzień 29 V 1930 r. Kongres delegatów poszczególnych stronnictw centrolewu połączono z wielkim wiecem zwolenników. Oficjalny program i cele Kongresu precyzowano w odezwie Komitetu Wykonawczego Centrolewu z 15 VI 1930 r. Organizacją kongresu i wiecu zajęła się miejscowa organizacja PPS w Krakowie. Kongres uchwalił daleko idące rezolucje potępiające Piłsudskiego, prezydenta i system pomajowy i wzywające do obalenia tego systemu i przywrócenia demokracji parlamentarnej. W ślad za tym zaplanowano na dzień 14 IX 1930 r. 21 kongresów i wieców regionalnych. Zapowiedziano koncentryczny marsz zdesperowanych mas na stolicę celem wymuszenia zmian. Plany te prowadziły do wielkich powikłań. Piłsudski postanowił do nich niedopuszczyć represjonując przywódców opozycji.

Wstępne posunięcia wyborcze sanacji

Kierownictwo całej akcji ujął w swe ręce sam Piłsudski⁷, o którym opozycja rozsiewała już pogłoski, jakoby na skutek ciężkiej choroby całkowicie zniedołężniał i dawał sobą powodować grupie pułkowników kierowanej przez A. Prystora i J. Becka. Wypadki potoczyły się szybko. 23 VIII gabinet W. Sławka podał się do dymisji, 25 VIII prezydent powołał gabinet J. Piłsudskiego⁸,

⁷ O nowych wyborach myślał Piłsudski już wiosną 1930 r. Powołując wbrew opozycji 26 V 1930 r. F. Sławoj-Składkowskiego na ministra spraw wewnętrznych, żądał od niego przygotowania wyborów w ciągu trzech tygodni. Okres ten okazał się za krótki, nawet dla Składkowskiego, który twierdził, że może tego dokonać dopiero w 3 miesiące. F. Sławoj-Składkowski, *Strzępy meldunków*. Warszawa 1936, s. 193-195.

⁸ Według Składkowskiego Piłsudski już 22 VIII 1930 r. w czasie przyjmowania meldunków sytuacyjnych miał powiedzieć, że "za parę dni zamierza zostać premierem rządu, który będzie robił wybory". "Po objęciu władzy - pisze

27 VIII ukazał się pierwszy przedwyborczy wywiad nowego szefa rządu w organie pułkowników ("Gazeta Polska") pełen gwałtownych i niepohamowanych ataków na konstytucję i sejm, 29 VIII ukazał się dekret prezydenta rozwiązujący sejm i senat z dniem 30 sierpnia z jednoczesnym wyznaczeniem nowych wyborów do sejmu na 16 XI, a do senatu na 23 XI 1930 r.⁹

Plan aresztowań przywódców opozycji, b. posłów według Składkowskiego miał Piłsudski przygotować już 11 sierpnia. Opisując przebieg posiedzenia Rady Ministrów z dnia 29 VIII 1930 r. Składkowski podaje, że Piłsudski miał w następujący sposób wyrażać się o byłych posłach: "Ja powiem wam tylko, że mam teraz okres zacisza, bo to było wypoczywa... Ja nie myślę szanować nawet immunitetu poselskiego... Wybory będą na pewno rozpisane, bo ja rządę konstytucyjnie. Ja dla Polaków nie będę czyścił wychodków przez "oktrojowanie". Piłsudski tłumaczył, że sejm potrzebny mu jest ze względu chociażby na pozory uchwalania budżetu. Podkreślając konstytucyjny charakter swych rządów jednocześnie jednak groził: "W razie przeciwnym dyktatorem będzie komisarz policji, wyznaczony przez p. Składkowskiego, który będzie ciągle po mordzie bić, tak że zęby latać będą". Po takim wstępie wszyscy ministrowie przegłosowali jednogłośnie wniosek Piłsudskiego o rozwiązanie sejmu, a Składkowski fakt ten zaopatruje komentarzem w nawiasie: "Ogólne podniesienie rąk, no, bo niechby tylko nie!!!"¹⁰.

W stosunku do b. posłów zastosowano szereg szykan pozbawiając ich m.in. diet poselskich, zwalniając z pracy, przenosząc karnie "dla dobra służby" itd. Drugi wywiad Piłsudskiego z 7 IX 1930 r., niemniej ostry i napastliwy od pierwszego, zapowiadał już całkiem oficjalnie aresztowania¹¹. Opisując swój raport z 1 IX 1930 r. Składkowski wspomina: "Na przedstawionej przeze mnie liście posłów z "kondemnatkami" pan marszałek własnoręcznie, zielonym ołówkiem

Składkowski - zamiarem Komendanta jest po rozwiązaniu Sejmu aresztowanie szeregu byłych posłów za ich "kondemnatki"... (ibidem, s. 206). W nowym rządzie pozostali wszyscy dawni ministrowie, a na miejsce premiera płk W. Sławka wszedł jako wicepremier płk J. Beck, który miał faktycznie kierować codzienną pracą rządu, gdyż Piłsudski brał na siebie odpowiedzialność za ogólną politykę, ale nie chciał się zajmować "drobiazgami". Jak stwierdzał w wywiadzie, nie chciał być dla Polaków "Mädchen für alles".

⁹ Tutaj zajmujemy się tylko wyborami do sejmu, gdyż one oddają właściwy przebieg walki politycznej w kraju, podczas gdy wybory do senatu stanowią raczej tylko pewne jej uzupełnienie.

¹⁰ F. Sławoj-Składkowski, op. cit., s. 219-220.

¹¹ "Poza tym mam, nie wiadomo dlaczego, mus zajęcia się byłymi posłami do sejmu i wyznam panu, że to drugie zajęcie zmusza mnie do pracy bardzo wstrętnej, do babrania się w nieczystościach...". J. Piłsudski, Pisma, t. IX, s. 225.

zaznacza, kto ma być aresztowany i zamknięty w Brześciu"¹². Falę aresztowań rozpoczęły łapanki nocne z 9 na 10 września 1930 r., kiedy to na polecenie podpisane przez Składkowskiego policja aresztowała kilkunastu b. posłów z Warszawy i prowincji i osadziła ich w twierdzy wojskowej w Brześciu nad Bugiem. Komendantem twierdzy na czas aresztowań (okres przedwyborczy od 9 IX - 16 XI 1930) mianowano specjalnie dowódcę 38 p. p. z Przemyśla, pułkownika Kostka-Biernackiego. W Warszawie w nocy tej aresztowano 9 b. posłów, a na prowincji 8. W następne dni powiększono liczbę o dalszych kilka osób, aż wreszcie 26 września zamknięto pierwszą listę aresztując W. Korfantego¹³. Według Piłsudskiego była to zaledwie 1/4 zagrożonych aresztowaniem. Mówił on, iż aresztowania dotknęły ludzi oskarżonych o "strzelanie do policji, jakieś macherki z wekslami, oszukaństwa, szantaże itp. paskudztwa. Aresztowania są zatem pod względem wyboru dość wypadkowe. Mógłbym wybierać co piątego, co dziesiątego, bo przecież doprawdy ci panowie posłowie upodobali sobie dość dziwny sposób życia dla obrony praworządności"¹⁴. Faktycznie kryminalistą wśród aresztowanych był tylko b. poseł Baćmaga z klubu BBWR. Przedstawiciele opozycji aresztowani byli za działalność polityczną. Aresztowania nie miały charakteru przypadkowego, lecz - jak wynika ze wspomnień Składkowskiego oraz z oceny aresztowanych działaczy - akcja przygotowywana była długo i starannie. Aresztowano najpierw najgroźniejszych wrogów osobistych Piłsudskiego i najbardziej radykalnych przywódców opozycji. Rządowy komunikat z 10 września wyjaśniał zgodnie z intencją Piłsudskiego, że przyczyną aresztowań były nagromadzone przez cały okres ubiegłej kadencji sejmowej przestępstwa natury zarówno kryminalnej (kradzieże, oszustwa, przywłaszczenia itp.), jak i natury politycznej (strzały do policji, nawoływania do gwałtów i nieposłuszeństwa władzom, wystąpienia antypaństwowe)¹⁵. Akt oskarżenia kładł nacisk jednak na to, że oskarżeni w okresie 1928-1930 r.

¹² F. Sławoj-Składkowski, op. cit., s. 223.

¹³ W nocy z 9 na 10 września aresztowano w Warszawie: N. Barlickiego, St. Dubois, H. Libermana, A. Pragiera z PPS; K. Bagińskiego i J. Putka z PSL Wyzwolenie; W. Kiernika z PSL Piasta; K. Papiela z NPR; Al. Dębskiego ze Stronnictwa Narodowego. Na prowincji aresztowano: A. Ciołkosza i M. Mastka z PPS; W. Witosa z PSL Piast, A. Sawickiego ze Stronnictwa Chłopskiego oraz czterech przywódców nacjonalistów ukraińskich: Wł. Celewicz, Dmytro Paliw, A. Wysłockij, Osyp Kohut. Później dołączono do grupy tej: J. Kwiatkowskiego (Stron. Nar.), J. Baćmagę (BBWR) i W. Korfantego (CHD Śląska).

¹⁴ J. Piłsudski, Pisma, t. IX, s. 232.

¹⁵ "Gazeta Polska" 10 IX 1930 r.

"po wzajemnym porozumieniu się i działając świadomie wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków sprawującego w Polsce władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego..."¹⁶. Aresztowania dokonane zostały bezprawnie i nieformalnie. Więźniów trzymano w ścisłej izolacji nie dopuszczając nawet paczek. Już w drodze zbito H. Liebermana do nieprzytomności zadając przeszło 20 krwawych ran. W Brześciu zbita do nieprzytomności K. Popiela, H. Bagińskiego, Al. Dębskiego. Niektórym grożono natychmiastowym rozstrzelaniem. Stosowano wobec nich zaostrzony regulamin wojskowy.

Dopiero w dniu wyborów do senatu (23 XI 1930 r.) grupę tę przewieziono z Brześcia do Warszawy i zwolniono później sukcesywnie za kaucją. Ostatniego z polskich więźniów Brześcia zwolniono 29 XII 1930 r.¹⁷

Istotnym celem aresztowań było dążenie do pozbawienia opozycji przywódców na czas wyborów, sterroryzowanie społeczeństwa i wzbudzenie niechęci do sejmu i "skorumpowanych" posłów. W toku akcji przedwyborczej liczba aresztowanych b. posłów i senatorów podniosła się do 84 osób, co stanowiło blisko 30% stanu klubów Centrolewu i około 15% składu obu rozwiązanych izb. Przeciw niektórym z nich, jak np. J. Kwapińskiemu, procesy wytaczano bezpośrednio w toku akcji wyborczej. Sfingowano również rzekomy zamach na Piłsudskiego, by w czasie procesu przeprowadzonego w czasie akcji przedwyborczej zdyskredytować PPS i umocnić "legendę Piłsudskiego.

W skali międzynarodowej znacznie większego rozgłosu niż "Brześć" nabrała sprawa mniejszości narodowych. Przy czym jeśli sanacja w akcji przedwyborczej stosowała zupełnie odmienną politykę w stosunku do mniejszości niemieckiej aniżeli do mniejszości słowiańskich we wschodniej części kraju, nieprzychylne Polsce koła wykorzystały sprawę ukraińską rozciągając

¹⁶ Hofmokl-Ostrowski, Brześć I, Warszawa 1932, wyd. Forum, s. 3.

¹⁷ Rozprawa przeciw 11 oskarżonym przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się w czasie od 26 X 1931 - 13 I 1932. Liebermana skazano na 2 i 1/4 roku, Barlickiego na 2 i 1/2 roku, Mastka na 3 lata, Dubois na 3 lata, Ciołkosza na 3 lata, Pragiera na 3 lata, Witosza na 1 i 1/2 roku, Kiernika na 2 i 1/2 roku, Bagińskiego na 2 lata, Putka na 3 lata domu poprawy. Adolf Sawicki został uniewinniony. Ponieważ Sąd Apelacyjny i Sąd Najwyższy zgodnie zatwierdziły wyrok I instancji, większość skazanych po ogłoszeniu wyroku Sądu Najwyższego w październiku 1933 r. zbiegła za granicę. Najdłużej, bo do lata 1939 r., przebywali na emigracji: W. Witos, H. Liberman, W. Kiernik, H. Bagiński.

stosunek rządu do niej na wszystkie mniejszości w Polsce w celu zdyskredytowania Polski szczególnie na forum Ligi Narodów.

Narastające wciąż tendencje odśrodkowe mniejszości ukraińskiej doszły w 1930 r. do stanu zapalnego. Obok nastrojów nacjonalistycznych kierowanych przez Ukraińską Organizację Narodową (U. O. N.) narastały poważnie rewolucyjne nastroje sowietofilskie. Jak stwierdza Pobóg-Malinowski: "... w czteroletniu 1926-1929 przybierają też na sile nastroje sowietofilskie wśród polskich Białorusinów i Ukraińców na Wołyniu i w Małopolsce nawet w środowiskach odrzucających doktrynę komunistyczną"¹⁸. Obok atrakcyjności prowadzonej wówczas w ZSRR polityki narodowościowej decydująco wpływała na ten stan rzeczy polityka rządów polskich. Mimo iż piłsudczycy głosili, że program federacyjny zawiesili tylko ze względu na przewagę endecji w Sejmie Ustawodawczym, po pokonaniu endecji w okresie czteroletnich, dyktatorskich rządów pomajowych nie zrobili oni nic, by politykę wschodnią naprawić. Zaostrzono tylko terror. Rozwiązano masową organizację Białoruską "Hromadę" i również masową organizację ukraińską "Sel-Rob". Rozwiązano stowarzyszenia sportowe (Ługi i Płasty), kulturalno-oświatowe (Prosvity), szkoły itp. Zmierzając do ostatecznego zduszenia ruchu ukraińskiego w okresie przedwyborczym Piłsudski polecił Składkowkiemu przeprowadzić pacyfikację Galicji Wschodniej bez ogłaszania stanu wyjątkowego. Według wspomnień Składkowskiego Piłsudski rozkazywał: "podpaleń, sabotażów, napadów i gwałtów w Małopolsce Wschodniej nie wolno traktować jako jakiegoś powstanie. Unikać rozlewu krwi... stosować... represje policyjne, a gdzie to nie pomoże - kwaterunek wojskowy ze wszystkimi ciężarami związanymi z nim...". Dalej Piłsudski uzasadniał: "w Polsce ma panować spokój bez żadnych stanów wyjątkowych. Natomiast sądy mają niezwłocznie załatwiać przestępstwa przeciwko porządkowi w państwie tak, by przykład kary działał możliwie szybko i bezpośrednio. Poza tym... karać mocno możliwie pieniądze za nielegalne posiadanie broni..."¹⁹. Zadaniem Składkowskiego było "przywrócić porządek" wśród

¹⁸ W. Pobóg-Malinowski - op. cit., s. 535.

¹⁹ F. Sławoj-Składkowski, op. cit., s. 229-233. W liście do W. Pobóg-Malinowskiego z 4 VII 1952 r. Składkowski pisał: "Rząd jako całość nie wtrącał się do tej sprawy wiedząc, że działałem jako minister spraw wewnętrznych na bezpośredni rozkaz Marszałka...". W innym liście z 27 VIII 1952 r. tłumaczył on swoje postępowanie: "Jak miałem zrobić porządek, gdy wsie całe były pod terrorem małołców z U. O. N.? Przecie czymś i w jakiś sposób trzeba było, bez krwi rozlewu, pokazać ludziom, iż rządzi starosta, a nie zamachowcy, trzeba było przyjść z pomocą ludności, przekonać ją, że bojówek ukraińskich bać się nie trzeba...". Cyt. za W. Pobóg-Malinowskim, op. cit., przypis 78 do s. 540.

zbuntowanej ludności bez ogłaszania stanu wyjątkowego i rozlewu krwi, tj. w sposób cichy i dyskretny. Piłsudski liczył się z komplikacjami międzynarodowymi, które pacyfikacja mogła za sobą pociągnąć. "Bezkrwawa" i bez rozgłosu akcja Składkowskiego polegała na tym, że karne oddziały wojskowe "rozpracowywały" kolejno poszczególne wioski objęte ukraińskim ruchem narodowym. Wymierzano surowe kary chłosty poszczególnym działaczom kulturalno-oświatowym, sportowym, spółdzielczym i politycznym. Rozwiązywano nadal organizacje ukraińskie, palono sklepy spółdzielcze, zamykano szkoły²⁰. Gdy ludność uciekała do lasów, wojsko okupowało całe wioski, konfiskując dobytek, a często nawet pałac zabudowania. Akcja taka skuteczną być musiała przynajmniej na czas pobytu oddziałów wojskowych. Wydział narodowościowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w poufnym komunikacie wyborczym z 4 X 1930 r. (nr 6) m.in. podawał: "zastosowana akcja pacyfikacyjna na terenie Małopolski Wschodniej wydaje rewelacyjne rezultaty. Szereg wsi samorzutnie usuwa organizacje ukraińskie, wydaje agitatorów i ludzi podejrzanych w ręce władz. Nastrój wytworzony jest tak wrogi, szczególnie do U.N.D.O., że w samym U.N.D.O. nastąpiła panika. Panuje niezaradność spotęgowana aresztowaniami wybitnych działaczy, b. posłów, znanych ze swego bezwzględego stosunku do polskiej państwowości. W U.N.D.O. zaczynają dochodzić do głosu elementy spokojniejsze, znane ze swych realistycznych poglądów...". Komunikat stwierdzający, że dane w nim zawarte są "pewne i sprawdzone" podaje, że prezes U.N.D.O., Dymitr Lewicki, przyjechał do Warszawy pertraktować ze Stamirowskim (dyr. Dep. Politycznego MSW), Sławkiem (Prezes BBWR) i Suchanek-Suchekim (Nacz. Wydz. Narodowościowego MSW). W rozmowach chodziło o poróżnienie poszczególnych ugrupowań ukraińskich. Szczególnie liczono na zaostrzenie konfliktu między D. Lewickim a grupą Hanuszczyńskiego. D. Lewicki wykorzystał pobyt w Warszawie do udzielenia wywiadu korespondentowi "Berliner Tageblatt" Dubrowitschowi, który opublikował w dzienniku dwuszpaltową depeszę pt. "Wschodnia Galicja w płomieniach". W związku z tym komunikat wyborczy z 7 X 1930r. podaje: "Fakt ten dobitnie stwierdza, że wszelkie rozmowy z ludźmi o typie Lewickiego Dymitra nie dają żadnego rezultatu w sensie pozytywnym i wskazują, że będzie on wyczekiwał każdą nadarzającą się sytuację, aby Państwu szkodzić...". Słowa te z całą pewnością odnieść można było do ludności ukraińskiej w ogóle. Tak akcja pacyfikacyjna, jak i próby rozbicia

²⁰ Cesare Santoro, En Pologne pendant les Élections de 1930. Avec une carte et 9 illustrations. Deuxieme Editions avec une Annexe sur la situations actuelle. Imprimerie Albert Kundig - Geneve 1931, s. 53.

frontu nacjonalistycznego nie wywarły poważniejszego wpływu na przebieg wyborów. Jednak w opinii zagranicznej zaszkodziły one Polsce poważnie²¹.

Poważniejszy sukces osiągnęła sanacja wśród mniejszości, w stosunku do których nie zastosowano terroru. Udało się jej storpedować próbę zmontowania jednolitego bloku wyborczego wśród Żydów. Blok niemiecki zaś poniósł klęskę ze względu na ogólną konsolidację antyniemiecką społeczeństwa polskiego wywołaną atakami niemieckimi na granice polskie. W 1930 r. w Niemczech doszło do licznych wystąpień antypolskich. W tej sytuacji druga połowa 1930 r. cechowała się w dzielnicach zachodnich Polski wzmożoną akcją w obronie granic, przy czym stosowano tam obok licznych wieców i zgromadzeń nie wojskowo-policyjny, lecz psychiczno-moralny terror zaatakowanej większości polskiej wobec mniejszości niemieckiej, uznanej za otwartego wroga działającego w porozumieniu z zagranicą.

Nacjonalizm polski zwracał się nie tylko przeciw Niemcom bezpośrednio, ale również przeciw całej lewicy polskiej, broniącej zgodnie z hasłami internacjonalizmu proletariackiego zasady porozumienia się z Niemcami. Akcja ta rozwijała się na Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu zupełnie spontanicznie, częściowo przy inspiracji kół prawicowych. Rząd i sanacja przyłączyły się do niej w końcowej fazie i w poważnym stopniu zdyskontowały ją na swoją korzyść dzieląc się zyskiem w postaci głosów wyborczych z endecją²².

²¹ W prasie niemieckiej, angielskiej i francuskiej ukazało się szereg artykułów atakujących Polskę, a parlament angielski wystosował na ręce E. Drummonda protest "W sprawie metod stosowanych przez rząd polski w ostatnich wyborach". Uzupełniały go liczne skargi nacjonalistycznych organizacji ukraińskich i petycja niemieckiego Volksbund do Rady Ligi Narodów. Problem prześladowania mniejszości w Polsce, głównie pod naporem niemieckim, omawiany był na plenum Ligi Narodów już w styczniu 1931 r., kiedy to minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej wystąpił z bardzo ostrą mową oskarżycielską przeciwko Polsce. Polski minister A. Zaleski znajdował się stale w defensywie.

²² Jak podaje sprawozdanie sytuacyjne woj. śląskiego z 13 IX 1930 r.: "Akcja protestacyjna przeciwko niemieckim zakusom rewizjonistycznym objęła wszystkie warstwy społeczeństwa, które w szeregu wypadków, mimo różnic partyjno-politycznych, znalazło się razem na wspólnych manifestacjach i wiecach, spośród których wyszczególnię manifestacje odbyte 7 września w Bielsku (5000) w Cieszynie (2000), w Tarnowskich Górach (1000), i w Lublińcu (1500 osób). Większe wiece protestacyjne urządzono: 5 września w Wielkich Hajdukach, pow. świętochłowski, przy udziale około 600 osób, oraz 7 września w Mikołowie, pow. pszczyński, w obecności - 250 osób.

Akcja protestacyjna wszczęta w sierpniu na terenie rad gminnych była kontynuowana nadal. Kulminacyjnym jej punktem było wniesienie na posiedzenie Sejmu Śląskiego w dniu 10 września rezolucji im. klubu CHD i NPR

Układ sił politycznych i nastroje opinii społecznej

Według Próchnika przed wyborami: "jasne było dla wszystkich, że w kraju przeważały bezapelacyjnie wpływy opozycyjne, że nawet takie wybory, jakie przeprowadzono w r. 1928 musiały zmniejszyć stan posiadania obozu rządowego..."²³. Próchnik twierdził, że wybory dokonane zostały pod terrorem, wyniki ich zostały sfałszowane i nie dają one "żadnego istotnego obrazu stanu politycznego w kraju". Odmienne wręcz zdania był Piotr Dunin-Borkowski, który odrzucał w ogóle tezę o fałszowaniu wyborów przyznając jedynie możliwość stosowania pewnego nacisku w formie "niedopuszczania do agitacji wyborczej". Był on zdania, że wynik wyborów oddaje obiektywnie charakter przesunięć politycznych, jakie dokonały się w Polsce. Wybory wykazały według niego, że "siła partii politycznych należy już do przeszłości". W toku wyborów zaś ujawniły się cztery poważne siły w życiu politycznym Polski, a mianowicie: 1) "Siła rządu oparta na zapowiedzi nowej organizacji społeczeństwa. Zwyciężyła ona głównie tym, że społeczeństwo nie myśli, by chciała ona dobrowolnie ustąpić, czuje jej moc, nie ma w ręku przeciw tej mocy żadnej siły, a częściowo spodziewa się, że być może rząd będzie w stanie wytworzyć nowe formy organizacyjne, w których społeczeństwo zdoła się wyrazić; 2) ... siła Wielkopolski i Śląska... o tendencjach regionalnie federacyjnych...; 3) ... siła ludności polskiej na wschodzie, która pragnie, by Polska na tych rubieżach trwała i rozwijała się. Siła ta jest obojętna wobec wewnętrznych różnic

stwierdzającej, że wszelkie próby naruszenia naszych granic zachodnich muszą mieć w następstwie zburzenie pokoju europejskiego, gdyż naród polski w razie napaści bez względu na różnice polityczne, społeczne i religijne stanie w obronie nietykalności granic Rzeczypospolitej. Analogiczną rezolucję wniósł również klub N.CH.Z.P. zgłaszając jednocześnie nagły wniosek, aby Rada Wojewódzka rokrocznie wstawiała do budżetu kwotę 250 000 zł na cele rozbudowy polskiej floty wojennej, mającej trzymać straż nad brzegami Pomorza. Wniosek ten uchwalono przy wstrzymaniu się od głosowania Niemców, socjalistów i komunistów".

²³ A. Próchnik, op. cit., s. 373.

politycznych, a raczej gotowa z nich zrezygnować dla zasadniczego swego celu...; 4) ... siła ukraińska"²⁴.

Nie przeceniając ocen Borkowskiego należy stwierdzić, że znajduje się w nich wiele słusznych myśli. Próchnik, podobnie do przywódców opozycji, oceniał wybory subiektywnie z punktu widzenia doznanych przez opozycję krzywd i prześladowań. Przemilczał on takie problemy, jak tarcia wewnętrzne i słabość Centrolewu. Przeceniał wpływy Centrolewu w masach, a nie doceniał kultu Piłsudskiego, który w 1930 r. był dość żywy. Nie doceniał siły rządu, ofensywności propagandy sanacyjnej, roli wzrastającego w 1930 r. nacjonalizmu polskiego i in. Pisząc swą pracę na gorąco, w toku walki z dyktaturą faszystowską, nie mógł on formułować niektórych oczywistych dla niego wniosków, często ze względów czysto taktycznych. Z drugiej strony ograniczoność partyjna nie pozwalała mu w ogóle sformułować zasadniczego pytania: czy kartką wyborczą można było w ogóle obalić dyktaturę? Ucieka on od narzucającego się siłą rzeczy stwierdzenia, że Centrolew wybory przegrał już wtedy, kiedy zdecydował się wziąć w nich udział; że cała walka wyborcza, chociaż niezmiernie potrzebna i ważna dla obnażenia faktycznego oblicza drapującej się w demokratyczną togę sanacji, od początku nie miała żadnych szans powodzenia; że zwycięstwo wyborcze opozycji wyrazić się mogło tylko w negatywnym sensie, tj. w ostatecznym wykazaniu różnicy między jednym a drugim obozem politycznym.

Z drugiej strony należy przypuszczać, że terror wyborczy faktycznie umocnił tylko i tak już niewątpliwie zwycięstwo sanacji, że wbrew temu co pisze Pobóg-Malinowski - nie był on niezbędny dla uratowania Polski przed wojną domową²⁵. Piłsudski dążył faktycznie tylko do pewnego upokorzenia bezbronnych przeciwników (była w tym pewna doza sadyzmu), a z drugiej strony do naocznego wykazania - tak opozycji wewnątrz kraju, jak i zagranicą - faktu, że rząd jego

²⁴ P. Dunin-Borkowski, Ostatnie wybory pod względem partyjnym i narodowościowym, "Droga" 10/1931, nr 1, s. 90 i n.

²⁵ Według Pobóg-Malinowskiego: "Piłsudski przez Brześć dążył do skutecznego ukrócenia, a nawet do zduszenia tej swawoli publicznej, jaka w odrodzonej Polsce wyrastała z wynaturzeń partyjnictwa, bezkarnego panoszenia się "nowej odmiany królewiat". I w tym naczelnym tutaj sensie miał Piłsudski niewątpliwie rację polityczną i historyczną...". Malinowski uzasadnia, iż Piłsudskiego usprawiedliwia fakt, że 1) Brześć pozwolił uniknąć nowego przelewu krwi, 2) Piłsudski sam dźwigał ciężar przyszłości państwa - w imieniu tej przyszłości dusił przejawy "anarchicznego już warcholstwa"; op. cit., s. 529-530.

jest trwały, opiera się o tak mocne podstawy, że nie zaszkodzą mu nawet ujemne następstwa terroru.

W istocie bowiem w innych warunkach (np. w Galicji Wschodniej) terror w wyborach bardziej szkodził rządowi niż terroryzowanej opozycji, która mogła świetnie wykorzystać poszczególne akty terroru w agitacji antyrządowej. Decydując się na rozprawę z opozycją i aresztowanie b. posłów Piłsudski na podstawie tajnych raportów o sytuacji w kraju doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że zapowiadany przez PPS od października 1929 r. protestacyjny strajk generalny w warunkach narastającego bezrobocia nie dojdzie do skutku; że dużego wysiłku będzie trzeba, by masy te zaagitować w ogóle do udziału w wyborach; wreszcie, że antypolska heca rewizjonistów niemieckich w poważnym stopniu wpłynie na konsolidację społeczeństwa polskiego wokół silnego rządu w obronie całości granic i niepodległości bytu narodowego. Np. poufny, przeznaczony tylko dla najwyższych dygnitarzy sanacyjnych Komunikat Informacyjny Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę informując w dniu 27 VIII 1930 r. o nastrojach w związku z pogłoskami o rozwiązaniu sejmu i nowych wyborach, podawał: "... w obecnej chwili Pan Marszałek Piłsudski może liczyć na zupełne powodzenie tej akcji, ponieważ Centrolew jest słaby i trzyma się dotychczas na autorytecie i działalności kilkunastu działaczy centrum i lewicy, a nie na popularności w szerszych masach ludowo-robotniczych..."²⁶. Podobnej treści informacje znajdujemy w sprawozdaniach poszczególnych starostów i wojewodów.

Przezornie jednak pierwsza tura aresztowań w nocy z 9 na 10 IX 30 r. objęła obok osobistych wrogów Piłsudskiego najbardziej radykalnych i ruchliwych działaczy opozycji. W ten sposób zabezpieczono się przed ewentualną niespodzianką ze strony PPS, której lewica (Barlicki, Dubois, Mastek, Lieberman) miała silne powiązanie z masami robotniczymi Warszawy, Krakowa i Zagłębia Naftowego. Izolowanie radykalnych przywódców PPS przekreślało i tak już słabe możliwości akcji masowej tej partii umacniając stanowczo oportunistyczno-ugodowe skrzydło z Ignacym Daszyńskim i Mieczysławem Niedziałkowskim na czele. CKW PPS zamiast wezwać masy do walki, rozpoczął dyskusję nad celowością zaplanowanych już w sierpniu akcji masowych wieców Centrolewu na 14 IX 1930 r. zmierzając do całkowitego zahamowania i tak już słabo zapowiadającej się akcji masowej.

²⁶ Kom. Inf. t. V, nr 133 z 27 VIII 1930 r.

Faktycznie też nieśmiałe próby akcji ulicznych w Warszawie w obronie aresztowanych nie przyjęły większych rozmiarów, a w innych ośrodkach kraju masy prawie wcale nie ruszyły się w obronie aresztowanych przywódców. Działacze PSL Piasta dyskutowali o proklamowaniu strajku chłopskiego (wstrzymanie dowozu żywności do miast), lecz na rzucenie takiego hasła nie zdobyli się. Wiece chłopskie w obronie Witosa nie przybrały poważniejszych rozmiarów, a próby śląskiej chadecji zorganizowania strajku protestacyjnego w obronie Wojciecha Korfanteo nie doszły do skutku. Śląski Urząd Bezpieczeństwa w tygodniowym sprawozdaniu sytuacyjnym z 3 X 1930 r. stwierdzał: "W związku z tymi wypadkami przedstawiciele NPR i PPS poparli inicjatywę CHD w sprawie wydania odezwy do ludu śląskiego i wezwania do 3-dniowego generalnego strajku protestacyjnego. Wezwaniu temu ogół robotniczy nie dał żadnego posłuchu, zaś prorządowe organizacje zawodowe zajęły wobec zamiaru wywołania strajku wręcz przeciwnie stanowisko, podczas gdy związki zawodowe, ulegające wpływom stronnictw opozycyjnych, wołały przejść nad tą sprawą milcząco do porządku dziennego, przeczuwając niepopularność strajku politycznego"²⁷. Akcja protestacyjna samej CHD przeciw aresztowaniu Korfanteo nie miała również większego powodzenia. Kulminacyjnym punktem tej akcji miał być ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Związku Hallerczyków w Królewskiej Hucie w dniu 5 X 1930 r., który chadecja chciała przekształcić w wiec antyrządowy. Wobec oporu Związku Hallerczyków oraz kontrakcji Związku Powstańców Śląskich, CHD z akcji tej zrezygnować musiała zupełnie. Podobnie przedstawiała się sytuacja w innych dzielnicach kraju.

Zaplanowane już w sierpniu manifestacje Centrolewu w 22 miastach w dniu 14 IX 1930 r. miały być przedłużeniem Kongresu Krakowskiego, a co za tym idzie, ostrze ich miało być

²⁷ Jak podawał Komisarjat Rządu w dniu 12 IX 1930 r.: "Aresztowania posłów opozycyjnych, zwłaszcza robotniczych, wywołały nastroje wielkiego niepokoju i wzburzenia wśród robotników. W całym szeregu fabryk oraz wśród kolejarzy zwracano się w ciągu dnia wczorajszego do kierownictwa partyjnego o dyrektywy dla rozpoczęcia akcji bezpośredniej. Gdy to zawiodło - tj. gdy góra okazała się za słaba, aby to mitygować, i zbyt oportunistyczna, aby tym pokierować - wtedy robotnicy sami wyleźli ku południu na ulice, gdzie rozegrały się znane wydarzenia. Otóż na tym tle przewidywać należy walki "dołu" z "górami" o prawo wydania walki, o kontynuowanie odruchu wynikającego z obecnej sytuacji politycznej. Jaki przyjmie on obrót? "Lilpop" i "Pocisk" oraz podobno Okęcie ruszają się. To dowodziłoby, że czynnikiem towarzyszącym zjawiskom masowym są przecież komuniści... na dzień 13 września zapowiedziany jest strajk kolejarzy... kolejarze żądają strajku idą jeszcze dalej... ustąpienia rządu... Natomiast liderzy woleliby strajk tylko aż do spełnienia zasadniczych żądań, tj. wypuszczenia aresztowanych, niektórzy tylko protestacyjny 4-godzinny". Kom. Inf. t. V, nr 147, s. 335.

skierowane przeciw prezydentowi i rządowi - przeciw "systemowi pomajowemu" w obronie prawa i wolności ludu. Decyzja zwołania tych "kongresów" łączona była w niektórych kołach Centrolewu z hasłem "marszu na Warszawę". Akcja ta wywołała poważne zamieszanie w obozie rządowym i stała się zapewne bezpośrednią przyczyną, która wpłynęła na decyzję Piłsudskiego o ostatecznym rozprawieniu się z opozycją. Próba poruszenia mas była dla sanacji niezmiernie groźna ze względu na gwałtownie wzrastającą liczbę bezrobotnych. Z chwilą jednak ogłoszenia dekretu o nowych wyborach cel akcji 14 września ograniczony został do wieców agitacyjno-wyborczych Centrolewu²⁸. Rewolucyjne hasło mobilizacji mas do walki z systemem pomajowym zastąpiono hasłem walki o... czystość wyborów, przy czym hasło walki o czystość wyborów podjęła PPS w ślad za "A.B.C.". Jeszcze 12 września na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Centrolewu u Michała Roga - przedstawiciel Stronnictwa Chłopskiego Wrona i przedstawiciel Piasta Maciej Rataj wystąpili przeciw zwoływaniu manifestacji w dniu 14 IX 1930 r. ze względu na zakazy policyjne. PPS, PSL Wyzwolenie i NPR wypowiedziały się jednak za zorganizowaniem manifestacji pod warunkiem zmiany ich charakteru i ograniczenia ich do wieców wyborczych. Brak jednolitego stanowiska, pogłębiające się rozczarowanie mas do polityki Centrolewu oraz represje władz policyjnych wpłynęły na to, że w manifestacjach 14 września Centrolew nie wyprowadził szerszych mas na ulicę. Według sprawozdania sytuacyjnego na Śląsku w Bielsku manifestacja nie odbyła się w ogóle, a w Katowicach zgromadziło się około 3000 ludzi. Ponieważ hala wystawowa zajęta była przez Dziesiąty Walny Zjazd Związku Powstańców Śląskich, Centrolew musiał wiec swój przenieść do sali "Tivola", gdzie pomieściła się zaledwie połowa zebranych. W Częstochowie zebrało się kilkaset osób. W Ostrowie Wlkp. sformował się nawet pochód, który rozpendziła policja. Większą popularnością cieszyły się wiece organizowane przez PPS i PSL Piasta w Małopolsce (Biała, Nowy Sącz, Tarnów, Kraków), gdzie za podburzanie tłumów aresztowano szereg działaczy, m.in. dra Szumskiego z Krakowa. Raport sytuacyjny z Krakowa stwierdzał jednak, że: "Wśród ludności wiejskiej zauważyć się daje jeszcze niezadowolenie z powodu połączenia Piasta z

²⁸ Blok wyborczy Centrolewu po szeregu konferencji i naradach sformowany został ostatecznie bezpośrednio przed aresztowaniem przywódców w dniu 9 IX 1930 r. pod nazwą: Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu. Do bloku nie weszła Chrześcijańska Demokracja ze względu na opozycję dzielnicy Małopolskiej i Okręgu Krakowskiego, które pod naciskiem kleru już w liście do Z. G. z 22 VIII 1930 r. żądały wycofania się Stronnictwa z bloku grożąc rozłamem. W myśl układu z 9 IX 1930 r. z listy bloku (nr 7) PPS powinna otrzymać 47 mandatów w okręgach i 8 z listy państwowej, PSL Wyzwolenie 33 + 8, Stronnictwo Chłopskie 37 + 8, PSL Piast 25 + 5, NPR 14 + 4.

radykałnymi partiami". W Toruniu wiec organizowała NPR przy współudziale PPS, przy czym PPS nie zastosowała się do żądania starosty, który wzywał do rozwiązania nielegalnego pochodu. Milicja PPS usunęła starostę z ulicy, a w czasie starcia z policją doszło do wymiany strzałów, w wyniku których ciężko raniono dwóch policjantów, a kilku potłuczono kamieniami. W Toruniu aresztowano 58 osób. Na kresach wschodnich, a szczególnie w Wilnie, wiece nie udały się w ogóle, głównie z winy Stronnictwa Chłopskiego. Zapowiadany od szeregu tygodni wiec w Warszawie, na który obok mieszkańców stolicy przybyć miały masy chłopskie z dwunastu sąsiednich powiatów, zgromadził zaledwie 3000 ludzi (Dolina Szwajcarska). Po podjęciu rezolucji²⁹ i rozwiązaniu wiecu próbowano formować pochód wznosząc okrzyki przeciw rządowi i Piłsudskiemu. W Alejach Ujazdowskich pochód zaatakowała policja piesza i konna. W wyniku utarczki raniono kilku manifestantów i kilku policjantów. Od rzuconej bomby zginęło na miejscu dwóch ludzi.

Ogólnie w związku z manifestacjami 14 września zabito dwóch, raniono 74 i aresztowano kilkaset osób³⁰.

Rząd Piłsudskiego pokazał ponownie, że nie tylko nie ma zamiaru uchylać się przed walką, ale że sam potrafi w dalszym ciągu atakować, że zdecydowany jest na walkę bezwzględną, że nie cofnie się przed niczym, byle tylko przeciwnika pokonać. Opozycja natomiast: 1) wykazała, że walki prowadzić szczerze nie chce lub nie umie, 2) przekonała się, że nie ma za sobą mas, 3) poszczególni działacze przestali myśleć o pracy i zaczęli troszczyć się o swój los, licząc się z możliwością aresztowań. Szereg działaczy PPS, Stronnictwa Chłopskiego, PSL Wyzwolenia porzuciło swe mieszkania i zaczęło się ukrywać. O akcji odwetowej za 14 września nie było

²⁹ "1) Zgromadzeni żądają niezwłocznego uwolnienia aresztowanych przywódców demokracji polskiej.

2) Zgromadzeni witają z radością powstanie Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu dla jednolitego frontu wyborczego całej demokracji polskiej.

3) Zgromadzeni wyrażają pełną solidarność z treścią manifestu wyborczego Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

4) Zgromadzeni wyrażają pełną solidarność z uchwałami Kongresu Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie odbytego 29 czerwca 1930 r.

5) Zgromadzeni w dniu 14 września 1930 r. protestują w obliczu całego cywilizowanego świata przeciwko zakusom nacjonalistów niemieckich, czyhających na całość ziem polskich i przygotowujących nową krwawą wojnę europejską. Zgromadzeni piętnują ministra Treviranusa jako podżegacza wojennego i ślubują bronić całości granic Rzeczypospolitej Polskiej do ostatniej kropli krwi." Kom. Inf. t. VI, s. 353.

³⁰ "Robotnik", 16 IX 1930 r.

faktycznie mowy. Strajk protestacyjny w Warszawie w dniu 16 IX 1930 r. objął zaledwie 7000 robotników, a CKW PPS wyparł się wszelkiego udziału w nim ogłaszając go jako prowokacyjną akcję sanacji³¹. Tendencje oportunistyczne, które opanowały wówczas kierownictwo PPS, wyraził Daszyński na wiecu w Krakowie w dniu 5 X 1930 r. mówiąc: "odzywają się chyłkiem podszepty, żeby gwałt odciskać gwałtem, żeby zejść z drogi resztek prawa i szukać zemsty. Przeciwno tym podszeptom podnoszę z tej trybuny publiczny protest i wzywam Was, abyście tej prowokacji nie pozwolili szerzyć się wśród masy ludowej, bo jesteśmy kilka tygodni przed wyborami. ... szuka awantur ten, kto chce się uchylić od sądu całego narodu przy urnie wyborczej. Może są tacy rozpaczeńcy, ale my nie mamy powodu uciekać od głosowania..."³².

Ten demagogiczny chwyt o obronie "resztek prawa", przekonanie o skuteczności walki z dyktaturą przy pomocy kartki wyborczej i uchyłanie się od walki strajkowej lansowane były przez cały Centrolew. Bardziej radykalne i realistyczne przekonania głosiły tylko mniejszości narodowe i endecja. Po czterech latach doświadczeń walki z łamiącą wszelką praworządność dyktaturą opozycja wmawiała masom, że należy jeszcze utrzymać praworządność - a zatem zaprzeczała własnym uchwałom z poprzednich miesięcy, kiedy wzywała masy do walki z sanacją. Wbrew zapowiedziom z jesieni 1929 r., wbrew uchwałom Kongresu Krakowskiego - Centrolew na gwałt nie odpowiedział gwałtem.

Rada Naczelna PPS 18 IX 1930 r. uznała fakt aresztowań z 10 IX 1930 r. za przejaw faszyzacji kraju, ale jednocześnie poleciła utrzymać się na legalnej drodze walki. Potępiając i odrzucając organizowany przez A. Hausnera blok wyborczy ze Stronnictwem Narodowym (endecja) w Małopolsce Wschodniej, Rada Naczelna po burzliwej dyskusji postanowiła: 1) uchwalić wyrazy uznania dla więźniów brzeskich, 2) zatwierdzić udział PPS w bloku wyborczym Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu (Centrolew), 3) zatwierdzić plan podziału mandatów na listach

³¹ Stanowisko to podtrzymywała również D. Kłuszyńska na wiecu w Poznaniu - Archiwum Państwowe Miasta i Województwa Poznańskiego (dalej - A. M. i W. P.), Magistrat m. Poznania I - 14 - 42. Według informacji Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę PPS wyparła się strajku dlatego, że się on nie udał. Faktycznie strajk miała przygotowywać Rada Zawodowa PPS. Po nieudanym strajku "Robotnik" zamieścił informację, że PPS strajku nie organizowała i ulotki nie wydawała, a działacze PPS w związkach zawodowych (np. Zaremba, Dzięgielewski, Chodyński in.) ukrywali się przed policją. KPP również nie organizowała strajku - komuniści w przemyśle chemicznym przeciwstawiali się mu, podczas gdy na "Pocisku" poparli go.

³² "Robotnik", 6 X 1930 r.

Centrolewu, 4) udzielić pełnomocnictw CKW. Najistotniejszą była sprawa udziału w bloku wyborczym i podziału mandatów. Przeciwno blokowi wypowiadali się działacze radykalni (np. B. Drobner). Kłótnie o przyszłe mandaty zajęły PPS cały wrzesień, powodując poważne zaniedbanie w pracy masowej i pogłębiając jej izolację od mas. Rada Naczelna sytuacji nie zmieniła, zatwierdzając dotychczasową linię działania. Wprawdzie próby dokonania nowego rozłamu w PPS nie doszły do skutku, ale poważne zamieszanie spowodowało sukcesywne odrywanie się od PPS i przechodzenie do BBS³³ poszczególnych działaczy czy nawet grup. W Krakowskim odszedł E. Bobrowski i cały Komitet w Tarnowie. Da BBS przeszedł przewodniczący OKR PPS w Białej Filip Mędrzak i szereg innych działaczy. Praca partyjna była w pełni zdeorganizowana, a partia cała bardzo osłabiona. Jak informował Komisarjat Rządu z 3 X 1930 r.: "Po proklamowaniu i przegraniu w ubiegłym miesiącu strajku protestacyjnego wśród czołowych działaczy partii utarło się przekonanie, przenikające również i do szeregów zwykłych członków, że partia nie jest zdolna do żadnej poważniejszej akcji. Arciszewski, po zakończeniu tego strajku i przekonaniu się o jego niepowodzeniu, w rozgoryczeniu wyraził się, że przegranie strajku położyło partię na jakie 5 lat. Wybitniejsi radykalni działacze partii twierdzą, że ta zupełnie nie reaguje na ostre posunięcia rządu, co świadczy o bezsilności partii. Brak decyzji i inicjatywy władz partii wywołuje również niezadowolenie u dołu wśród zwykłych członków..."³⁴. Po aresztowaniu J. Kwapińskiego rozpręczenie w PPS doszło do tego stopnia, że trudno było znaleźć mówcę na wiec. Tak PPS, jak i inne ugrupowania Centrolewu zrezygnowały z szerszej akcji wiecowej, ograniczając się do agitacji indywidualnej - domowej.

Drugie najbardziej radykalne ugrupowanie Centrolewu - Stronnictwo Chłopskie - przez cały okres przedwyborczy zagrożone było rozłamem. Pod presją Piłsudczyków nie chciało ono włączyć się do akcji 14 IX 1930 r., a 18 września wydało okólnik do swych działaczy, w którym polecało w czasie akcji wyborczej: 1) na wiecach i przemówieniach starać się nie wywoływać awantur, 2) jak najmniej operować nazwiskiem pana Marszałka Piłsudskiego, 3) nie krytykować ostro działalności Jego i Prezydenta..."³⁵. Nie uchroniło to jednak Stronnictwa od rozłamu, który elementy

³³ Pogardliwa nazwa zwolenników rozłamowej PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej: BBS = Bezpartyjny Blok Socjalistów.

³⁴ Kom. Inf. t. VI, nr 165, s. 432.

³⁵ Kom. Inf. t. VI, nr 153, s. 387.

piłsudczykowski przeprowadziły 6 X 1930 r. organizując "rozszerzone" posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa (obecnych było tylko 15 członków Rady). Na posiedzeniu tym podjęto między innymi uchwały: 1) wykluczyć ze Stronnictwa b. posłów: Wrone, Walerona i Dąbskiego, 2) iść do wyborów samodzielnie jako Stronnictwo Chłopskie, 3) ustosunkować się do rządu rzeczowo. Inspirowani przez defensywę rozłamowcy wybrali nowy Zarząd Główny, który opanował dawny lokal i organ prasowy Stronnictwa "Gazetę Chłopską". Mimo, iż 10 października odbyło się posiedzenie faktycznej Rady Naczelnej Stronnictwa Chłopskiego (na 60 obecnych, 40 było członkami Rady, a 4 członków usprawiedliwiło swą nieobecność potępiając rozłamowców), która potępiła rozłam i zatwierdziła udział Stronnictwa Chłopskiego w bloku wyborczym Centrolewu, udział tego ugrupowania w akcji przedwyborczej Centrolewu był bardzo ograniczony.

Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w PSL Piast, które po aresztowaniu Witosa i Kiernika znalazło się bez kierownictwa organizacyjnego. Poważne zamieszanie w Stronnictwie tym powstało po przejściu szeregu działaczy w Małopolsce do BBWR, jak np. b. pos. Potoczek, Ryba, Furtak, Jedynak.

W Wielkopolsce w okręgu Ostrów Wlkp. utworzono Wielkopolski Związek Włościański, który do wyborów szedł oddzielnie. Rozłamek groził sam Michałkiewicz, którego umieszczono na liście państwowej dopiero na trzydziestym miejscu. Na Pomorzu "Piastowcy" wypowiadali się przeciw głosowaniu na wspólną listę z socjalistami. W niektórych okręgach wyborczych PSL Piast próbowało utrzymać nadal blok z chadecją, która w wyniku terroru zastosowanego przez rząd umocniła nieco swe pozycje organizacyjne łącząc się z grupą Korfanteo na Śląsku.

W przeciwieństwie do galaretkowatego, niezdecydowanego, pełnego wewnętrznych tarć i skazanego na indyferentyzm Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, poważną siłę reprezentowała endecja. Wyciągając wnioski z klęski wyborczej w 1928 r. i kierowanego przez Dmowskiego odradzającego ruchu Obozu Wielkiej Polski - pod naciskiem "młodych", przekształciła endecja dawny Związek Ludowo Narodowy w Stronnictwo Narodowe. Konsekwentna polityka opozycyjna w stosunku do rządu i uporczywa akcja agitacyjno-szkoleniowa prowadzona przez cały obóz narodowy, a szczególnie przez OWP i Klub Sejmowy Stronnictwa Narodowego, kierowany przez przedstawiciela "młodych" Romana Rybarskiego, dawały po dwóch latach rezultaty w postaci wzmocnionych wpływów endecji we wszystkich okręgach wyborczych. Konkurencji tej nie mogły lekceważyć nawet najbardziej radykalne stronnictwa Centrolewu. Toteż

przez cały miesiąc wrzesień ciągnęły się poufne rozmowy i konferencje na temat włączenia Stronnictwa Narodowego do Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu. W konsekwencji zbyt daleko idące różnice klasowe i światopoglądowe przeszkodziły w zawarciu takiego bloku. Niemniej w okresie zaostrzonej walki przedwyborczej dało się zaobserwować pewnego rodzaju zawieszenie walki między całą opozycją i skierowanie wspólnych wysiłków do walki z rządem i sanacją.

Wykorzystały to bardziej radykalne elementy sanacyjne do atakowania lewicy, głównie PPS, za "konszachty" z prawicą społeczną.

W sumie, mimo zaostrzającej się od kilku lat walki politycznej, która w okresie przedwyborczym powinna była dojść przecież do punktu kulminacyjnego, w kraju panował spokój, a społeczeństwo zachowywało się raczej biernie. Analizując ten stan rzeczy Komunikat Informacyjny Komisariatu Rządu z 13 X 1930 r. podaje, iż złożyły się na niego następujące przyczyny:

1) Ogólna niewiara, by przyszły sejm pokazał się bardziej sposobnym do prac ustawodawczych niż poprzedni. Społeczeństwo było przekonane, że wybory nie rozwiążą sytuacji, gdyż rząd nie ustąpi, a nowy sejm nie dojdzie z nim do porozumienia.

2) Aresztowanie b. posłów wniosło w szeregi opozycji zamieszanie i konsternację osłabiając jej akcję agitacyjną.

3) Dekret prezydenta rozszerzający odpowiedzialność za nadużycia wyborcze na wszystkich biorących udział w akcji wyborczej wpłynął również hamująco na partyjnych demagogów, którzy liczyli się z możliwością odpowiedzialności karnej za akcję wyborczą.

"Ta apatia przedwyborcza - stwierdza komunikat - jest zjawiskiem ogólnym, obejmującym wszystkie warstwy społeczeństwa nie tylko polskiego, ale ruskiego i żydowskiego. Pogląd, że nie warto głosować, znajduje na wsi coraz więcej zwolenników. Stąd obojętny stosunek do wszelkich nawiwoływania partii politycznych, ludowych - brania udziału w wiecach i zebraniach. System agitacji "chałupniczej" zastosowany przez Stronnictwo Chłopskie, a przejęty od niego przez BB, jest prostym wynikiem bierności mas wobec organizowanych zgromadzeń i wieców"³⁶.

³⁶ Kom. Inf. t. VI, nr 173, s. 594-595.

Walka wyborcza pod hasłem plebiscytu

W porównaniu do wyborów z 1928 r. w wyborach 1930 r. nie występował blok centrum: CHD głosowała na odrębną listę lub blokowała się z endecją, a PSL Piast wchodziło w skład Centrolewu. Wszystkie listy wyborcze grupowały się wokół: 1) bloku prorządowego (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Związek Chłopski, Katolicki Blok Narodowy, PPS dawna Frakcja Rewolucyjna, tzw. BBS, Stronnictwo Chłopskie, tzw. BBCH, NPR lewica), 2) bloku prawicowego - Stronnictwa Narodowe, OWP, 3) Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu (PPS, Stronnictwo Chłopskie, PSL Wyzwolenie, NPR Prawica, PSL Piast), 4) z odrębnymi listami występowały poszczególne mniejszości narodowe, ponieważ blok mniejszości do skutku nie doszedł, 5) blok rewolucyjny (Jedność Robotnicza-Chłopska, PPS Lewica, Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej "Samopomoc", Ukraińsko-Włościańsko-Robotnicza "Jedność").

Na 690 zgłoszonych list wyborczych (428 państwowych, 218 lokalnych, 31 indywidualnych) Komisja Wyborcza zatwierdziła 485 (365 państwowych i 120 lokalnych). Głównych list wyborczych było 21³⁷. Unieważniono wszystkie ogólnokrajowe listy komunistyczne pozostawiając

³⁷ Lista nr 1 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

- " " 2 PPS dawna frakcja rewolucyjna (BBS)
- " " 4 Lista Narodowa (Stronnictwo Narodowe)
- " " 5 Blok Lewicy Socjalistycznej (Bund i NSPP)
- " " 6 Poalej-Sjon
- " " 7 Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu
- " " 11 Ukraiński i Białoruski Blok Wyborczy
- " " 12 Niemiecki Blok Wyborczy
- " " 14 Blok Narodowo-Żydowski
- " " 15 Ruska Selanska Organizacja
- " " 17 Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej
- " " 18 Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy
- " " 19 Katolicki Blok Ludowy
- " " 21 Monarchiści

W okręgach występowało szereg innych list, z których ważniejsze Urząd Statystyczny oznaczał w skali ogólnokrajowej cyframi rzymskimi:

Lista nr I PPS Lewica

- " " II Jedność Robotniczo-Chłopska (KPP)

tylko w niektórych okręgach listy Jedności Robotniczo-Chłopskiej lub inne zbliżone do KPP. Unieważniono 10 list Centrolewu i to przeważnie w okręgach, gdzie przeważały wpływy ugrupowań wchodzących w jego skład (np. Kraków, Lublin, Rzeszów).

Zatrzymamy się najpierw przy Centrolewie, gdyż stanowił on mimo wszystko najsilniejszy blok wyborczy. 5 stronnictw tworzących Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu posiadało w poprzednim sejmie 153 mandaty (PPS - 53, PSL Wyzwolenie - 40, Stronnictwo Chłopskie - 26 PSL-Piast - 21, NPR Prawica - 14), przy czym PPS liczyła, że powiększy swój stan posiadania co najmniej o 10 mandatów, które utraciła jesienią 1928 r. w wyniku secesji BBS. Przywódcy Piasta głosili, że po chwilowej klęsce w 1928 r. Stronnictwo wróciło do dawnej preżności i musi odzyskać swoją pozycję w sejmie. Inne ugrupowania cechował również optymizm wyborczy. Przypuszczano ogólnie, że prowadzący od roku zdecydowaną walkę z rządem blok ma szerokie zrozumienie w społeczeństwie i niezależnie od terroru, z którym liczyli się przecież wszyscy jeszcze przed ogłoszeniem wyborów, otrzyma ogólnie ponad 200 mandatów. Porozumienie o wspólnym pójściu do wyborów w bloku stronnictwa te podpisały już 9 IX 1930 r., przewidując podział mandatów z listy państwowej i ustalając kolejność kandydatów na listach okręgowych. 19 września Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu wydał komunikat wyborczy (Nr 1), w którym umieszczono instrukcję organizacyjną dla okręgów polecając tworzyć okręgowe komisje wyborcze Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu. Instrukcja omawiała rolę i zadania okręgowych komitetów wyborczych zalecając, by na sekretarza komitetu wybierać przedstawiciela ugrupowania, które w danym okręgu zajmuje pierwsze miejsce na liście wyborczej. Zastrzegano, że "Ważniejszą korespondencję należy załatwiać przez okazję, a nie przez pocztę". Akcja wyborcza bloku od początku nosiła charakter półjawny. Niezależnie od tego blok bronił zasady ratowania "resztek prawa", legalności i czystości walki wyborczej oraz wyrażał przekonanie o jej skuteczności. Niedziałkowski pisał: "Tamta strona zeszła z drogi prawdziwie legalnej, my na niej zostaliśmy"³⁸. J. M. Borski argumentował: "Nie zaprzatajmy sobie głowy pytaniem: co będzie po wyborach. Dziś

" " III Zjednoczona Lewica Chłopska "Samopomoc"

" " IV Ukraińska Sel-Rob. "Jedność"

" " V Ukraińska Partia Pracy

" " VI Blok Socjalistów

" " VII Centralny Związek Białoruskich Kulturalnych, Oświatowych i Gospodarczych Organizacji i Instytucji.

³⁸ "Robotnik" z 18 X 1930 r.

mamy potężną broń do walki z systemem w postaci kartki wyborczej... Zalewa nas dzisiaj brudna fala faszystów. Doświadczenia ostatniego miesiąca nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że fala ta nas zaleje, o ile nie powstrzymamy jej, a powstrzymać ją możemy, jeszcze możemy przy pomocy kartki wyborczej"³⁹. O możliwości pokojowego rozwiązania zawikłanej sytuacji w Polsce pisał Daszyński w swym liście otwartym do prezydenta z 5 X 1930 r. Organ najbardziej zdecydowanego i radykalnego ugrupowania Centrolewu, jakim była niewątpliwie PPS, wzywał: "Towarzyski! Towarzysze! Pamiętajcie, że walka, którą nam stoczyć dzisiaj wypada - to Walka Legalna oparta o Konstytucję i Prawo - to Walka Wyborcza. Wystrzegajcie się prowokacji. Szykujcie Zwycięstwo Wyborcze. Masowe, wielkie ruchy społeczne zwyciężają przez demokrację"⁴⁰.

Wszystkie ugrupowania bloku w oficjalnej propagandzie wyborczej głosiły wiarę we własne zwycięstwo i klęskę sanacji uznając wybory za rodzaj plebiscytu - za demokracją, przeciw Piłsudskiemu, czy za dyktaturą i Piłsudskim. "Piaś" uzasadniał tę tezę pisząc: "Gdyby nawet Centrolew nie doszedł do porozumienia, gdyby list ogłoszono pół kopy - można je będzie podzielić na dwie grupy: z Piłsudskim czy przeciw Piłsudskiemu, z sanacją czy precz z sanacją"⁴¹.

Zasadniczy program Centrolewu na przestrzeni czasu od jesieni 1929 r. formułowany był już wielokrotnie. Aktualny program wyborczy uchwalony został 9, a opublikowany 10 września w formie Odezwy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu do Ludu Pracującego Miast i Wsi. Po obaleniu dyktatury drogą zwycięskich wyborów program przewidywał: 1) energiczną walkę z katastrofą gospodarczą wsi i klęską bezrobocia; 2) pracę nad podniesieniem ludności pracującej miast i wsi; 3) naprawę ustroju rolnego; 4) sprawiedliwą reformę podatkową; 5) przestrzeganie ustaw chroniących pracę przed wyzyskiem; 6) ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa pracy; 7) kontrolę nad kartelami; 8) uprzystępnienie taniego kredytu dla drobnego rolnictwa; 9) popieranie ruchu spółdzielczego i walkę z klęską mieszkaniową; 10) zmniejszenie budżetu państwowego do granic możliwości gospodarczych społeczeństwa - odpowiednią przebudowę budżetu; 11) zaprowadzenie koniecznej oszczędności w szafowaniu groszem publicznym; 12) wprowadzenie demokratycznego samorządu terytorialnego i ubezpieczeniowego; 13) rozbudowę szkolnictwa; 14)

³⁹ "Robotnik" z 1 X 1930 r.

⁴⁰ "Robotnik" z 4 X 1930 r.

⁴¹ "Piaś" z 14 IX 1930 r.

bezwzględnie pokojową politykę zagraniczną Rzeczypospolitej - stanowczą obronę normalności jej granic.

Będąc wyrazem kompromisu pięciu różnych ugrupowań politycznych, program nie mógł reprezentować jakiegoś jednolitego i konsekwentnego planu przebudowy gospodarczej i politycznej kraju. Co gorsza - opierać się musiał na ogólnikach. Nie podawał, w jaki sposób przeprowadzona zostanie np. walka z kryzysem na wsi i bezrobociem w mieście. Program nie wyjaśniał, co rozumie się przez naprawę ustroju rolnego, sprawiedliwą reformę podatkową itd. Ogólniki te nie mogły porwać mas do walki, zwłaszcza że masy te nie wierzyły w możliwość zrealizowania nawet tak ogólnikowego programu poprzez zwycięstwo wyborcze. Niezależnie od tych braków program wyborczy Centrolewu reprezentował ideę zdecydowanej walki z dyktaturą faszystowską o Polskę demokratyczną. W normalnych warunkach mógł on uzyskać poparcie zdecydowanej większości społeczeństwa. Jesienią 1930 r. warunki w kraju były jednak nienormalne i z tym powszechnie odczuwanym faktem redaktorzy programu na kilka godzin przed ich aresztowaniem nie bardzo się liczyli⁴².

W toku akcji wyborczej sparaliżowana została cała działalność opozycji. Według obliczeń "Robotnika" do 23 października aresztowano ogółem 65 b. posłów (w tym 15 z PPS) i około 700 innych działaczy. Do 4 listopada liczba aresztowanych b. posłów doszła do 80-ciu. W dniu wyborów "Piaś" podawał, że liczba ogólna aresztowanych przeciwników rządu wynosiła 5000 osób, w tym 1500 działaczy Centrolewu. Byłych posłów i senatorów w czasie akcji wyborczej przebywało w więzieniach 84⁴³. Niektórym z nich procesy wytaczano bezpośrednio w czasie akcji wyborczej. Niespodziewane unieważnienie list w najbardziej pewnych okręgach wstrzymywało opozycję od jawnej i zbyt szerokiej akcji agitacyjnej oraz przed angażowaniem się finansowym w akcji. Komisariat Rządu na m. st. Warszawę analizując akcję przedwyborczą w dniu 5 listopada podawał jako największy sukces fakt, że wytracono zupełnie inicjatywę z rąk opozycji. "Gdy zaś dochodziły wieści, że listy opozycji były unieważnione - stwierdza komunikat - cała akcja

⁴² Protokół 5 stronnictw o utworzeniu Zw. Obr. Prawa i Wol. Ludu w dniu 9 IX 1930 r., do którego w formie załącznika zredagowano powyższy program, podpisany był przez: M. Niedziałkowskiego, K. Pużaka i H. Liebermana z PPS; M. Rogę i J. Woźnickiego z PSL Wyzwolenia; St. Wronę ze Stronnictwa Chłopskiego; M. Rataja z Piasta; K. Popiela, J. Jankowskiego i A. Chądzyńskiego z NPR. W nocy z 9 na 10 września wśród aresztowanych znaleźli się m.in. Lieberman i Popiel, a szereg innych, szczególnie Wrona i Pużak, musiało się ukrywać.

⁴³ "Piaś" z 16 XI 1930 r.

organizacyjna schowała się pod ziemię. Zakonspirowano efekty posiadane wobec czynników rządowych i BB, ale jednocześnie nastąpiło nowe zjawisko współpracy taktycznej bez względu na przekonania"⁴⁴. Sterroryzowana opozycja z uporem trzymała się zasady "legalności". Ponieważ akcja oficjalnego blokowania się lewicy z prawicą przynosiła ujemne skutki propagandowe, zawierano tajne bloki i porozumienia. Ponieważ legalna akcja agitacyjna była utrudniona, agitowano indywidualnie, po domach, przy pracy. Komisariat Rządu informując czynniki kierownicze o przebiegu agitacji, podawał całe zestawienia statystyczne. Przykładowo podajemy wyciąg z tabeli pt. "Akcja przedwyborcza poszczególnych stronnictw w Polsce w okresie 25 X - 1 XI 1930 r."⁴⁵.

Ugrupowanie	Ilość zebrań	Frekwencja	Ilość zebrań zamkniętych
BBWR	1298	286 484	723
Stronnictwo Narodowe	86	14 584	61
Chrześcijańsko-Demokratyczne	11	2 520	29
Centrolew	91	10 126	20

Jak z powyższej tabeli wynika, frekwencja na zgromadzeniach pięciu ugrupowań Centrolewu w najgorętszym okresie przed wyborami była słabsza niż na zgromadzeniach Stronnictwa Narodowego. Przywódcy Centrolewu mimo to nie tracili nadziei. Wierzyli, że masy są za nimi i obawiali się nie tyle terroru, co fałszowania wyników głosowania. I. Daszyński pisał: "Sto tysięcy urzędników po stronie rządu rwie się, żeby głosować jawnie. 40 000 policjantów i nie wiadomo ilu wywiadowców staje do apelu. Niewiadoma liczba nieboszczyków (w niektórych miastach spora) na

⁴⁴ Kom. Inf. t. VI, nr 191, s. 724. - Jako niekorzystne skutki terroru komunikat podaje fakt blokowania się całej opozycji od prawicy do lewicy: "Można powiedzieć, że w owym na prędcie wykopanym podziemiu po części pozacierały się różnice i hasła pomiędzy poszczególnymi stronnictwami. Każde z nich czuje się jednakowo dotknięte przez posunięcia w rodzaju unieważnienia list, pojawiania się list fałszywych czy ich zdaniem fikcyjnych itp. Nawet więcej - zatarły się wzajemne sekrety organizacyjne między poszczególnymi stronnictwami. Z tej solidarności wynika jedyne hasło dla wszystkich: "Głosować!" Nie ma już znaczenia na kogo. Wyjaśnia się to bliżej słowami: nie na komunistów, nie na mniejszości i nie na sanację. Te dyrektywy są jednolite i stanowcze dla wszystkich stronnictw".

⁴⁵ Kom. Inf. t. VI, nr 196 z 13 XI 1930 r., s. 761.

wszelki wypadek w listach wyborczych. Tysiące konfiskat prasowych. Tysiące rewizji domowych. Krocie tysięcy konfiskowanych, chociaż nie skonfiskowanych ulotek"⁴⁶. Miesiąc wcześniej w liście do prezydenta Daszyński przytaczając przykłady nadużyć i terroru rządowego stwierdzał, że fakty te nadzieje na pokojowe rozwiązanie konfliktu "poważnie zachwiały". Było to tylko jedno z kolejnych ostrzeżeń, o których rządowi było wiadomo, że za nimi nie następują czyny. Demokratyczna opozycja, szczególnie po aresztowaniu lewicy, do walki bezpośredniej nie była zdolna. Wobec taktyki rządu okazała się ona nie tylko słaba, ale wręcz bezbronna. Nie doceniała ona zresztą nie tylko psychicznego efektu, jaki fakt ten wywołał w masach, ale również całej agitacji BBWR.

Obok terroru policyjno-administracyjnego, rząd Piłsudskiego nie zaniedbywał bynajmniej stosowanej już w 1928 r. taktyki rozłamów i przekupstw oraz akcji propagandowej. Akcję wyborczą prowadziła sanacja pod hasłem zmiany "ustroju prawno-politycznego państwa". Mówiono o konieczności wprowadzenia nowej konstytucji, czemu przeszkodziła opozycja w poprzednim sejmie. Sanacja liczyła na zdobycie przynajmniej 300 mandatów. O tym, że akcję wyborczą BB finansuje wielki kapitał donosiła prasa już w maju 1930 r. Przemysłowcy obiecali rządowi pomoc w sumie 15 milionów złotych na fundusz wyborczy BBWR, pod warunkiem odpowiedniego podniesienia cen, obniżenia celi, podatków itp.⁴⁷ By uniknąć nieporozumień, jakie miały miejsce w 1928 r., kiedy szereg ugrupowań opozycyjnych powoływało się w swej akcji wyborczej na Piłsudskiego, na pierwszym miejscu listy państwowej BBWR wystawiono nazwisko Piłsudskiego. Złośliwa historia spowodowała, że piłsudczyk Daszyński otwierając listę Centrolewu stanął naprzeciw pasowanemu niegdyś przez siebie na "wielkiego człowieka" Piłsudskiego. Ani Piłsudski, ani BBWR oficjalnych programów nie ogłaszali. Argumenty obozu rządowego rozwijał szeroko referat naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu na periodycznym posiedzeniu urzędników II instancji w dniu 9 X 1930 r.⁴⁸ Referaty takie rozsyłane były centralnie do województw, a poprzez nie do powiatów. Dowodzone w nich, że parlamentaryzm w ogóle należy do przeszłości. Na przykładzie szeregu państw uzasadniano jego

⁴⁶ "Robotnik" 6 XI 1930 r.

⁴⁷ "Robotnik", 23 V 1930 r. "Gazeta Warszawska", 25 V 1930 r.

⁴⁸ "Obecna sytuacja polityczna oraz ustosunkowanie się władz wobec zbliżających się wyborów" - A. M. i W. P., Urząd Wojewódzki nr 61.

destrukcyjną rolę, wskazując, że prowadzi on do kryzysów wewnętrznych oraz że jest "bezpośrednią przyczyną wzrostu czynników wywrotowych". Kryzys parlamentaryzmu pociąga za sobą konieczność szukania nowych form życia politycznego narodu. Jeśli chodzi o rozwój polityczny Polski w okresie 1918-1930 r., to według tez referatu przeszła ona 3 fazy rozwojowe: 1) "W pierwszej fazie Polska jako państwo nowo powstałe, sukcesyjne, ukazuje się na widowni politycznej jako petent w odniesieniu do mocnych państw zwanych ententą. 2) Druga faza, to Polska jako czynnik równorzędny w polityce zagranicznej od r. 1926, czego dowodem powstanie ambasad angielskiej, włoskiej etc. 3) Trzecia faza to Polska dzisiejsza w koncepcji Niemców jako obiekt przetargu...". Aby odeprzeć zakusy niemieckie (mowa o wzroście fali rewizjonistycznej w Niemczech), Polska musi mieć zdrową formę wewnętrzną - musi być silna. Referat dowodził, że Piłsudski reprezentuje zdrowego ducha odnowy i umacniania kraju, a Centrolew ducha staroszlacheckiej swawoli, prywaty, korupcji - tego co Polskę osłabia⁴⁹. Ponieważ legalna próba reformy ustroju w Polsce zawiodła, gdyż opozycja nie pozwoliła sanacji "naprawić" konstytucji, Piłsudski zmuszony został do ostrzejszego zwrotu stając wobec dylematu: "Czy wobec nieudania się naprawy życia politycznego drogą konstytucyjną, nie należałoby raczej postąpić niekonstytucyjnie". Referat daje odpowiedź: "Wynik znany. Zostały rozpisane ściśle według ordynacji wyborczej do sejmu i senatu wybory, nowa próba konstytucyjnej naprawy Rzeczypospolitej. Wybory te jednak to raczej plebiscyt. Z jednej strony Szef Rządu Marszałek Piłsudski na czele listy BBWR, z drugiej zaś strony opozycja: Centrolew i Endecja"⁵⁰.

Referat stwierdza, że większość społeczeństwa jest za rządem i naprawą ustroju. "Nawet w Wielkopolsce najbardziej zatrutowanej jadem prasy bezkrytycznie opozycyjnej - stwierdza referat - nastąpiło pewne przeobrażenie pojęć". Przeobrażenie to wiązać należy przede wszystkim z tym faktem, że jeśli wojewoda Bniński omawiając przygotowanie do wyborów w 1928 r. żądał tylko, by nikt z urzędników przeciwko rządowi nie działał, pozostawiając głosowanie ich sumieniu, to w

⁴⁹ "W roku 1923 Marszałek Piłsudski usunął się z widowni politycznej do Sulejówka wyrzekając słowa: "wrócę do władzy, kiedy państwo stanie nad brzegiem przepaści" - i wrócił w r. 1926, kiedy historyczne polskie partyjnictwo doszło do punktu kulminacyjnego, kiedy uwaga Polski skupiona na walkach wewnętrznych osłabła zupełnie na kwestię obrony narodowej, na kwestię stosunków polityki zewnętrznej i rozbudowy kraju... Główni sprawcy zamętu społecznego... poniosą zasłużoną karę, skoro tylko zaciąży nad nimi prawowity wyrok sądowy. Dziś nietykalność ich skończyła się i mogli być aresztowani". Ibidem.

⁵⁰ A. M. i W. P., ibidem.

1930 r. Roger hr. Raczyński kategorycznie stwierdzał, że urzędnicy nie mogą głosować przeciw rządowi. W referacie sformułowano to w sposób następujący: "Nie wystarczy być lojalnym, nie wystarczy ograniczyć się do oddania głosu; moralnym obowiązkiem urzędników jest poprzeć akcję państwowotwórczą Szefa Rządu jak najgoręcej"⁵¹.

W dyskusji nad referatem dyrektor kolei zapewniał, że na 20 tysięcy urzędników kolejowych w Poznańskim 50% jest zwolennikami BB. Prezes dyrekcji pocztowej dowodził, że pocztowcy opanowani są przez związki prorządowe (Związek Niższych Funkcjonariuszy, Związek Pracowników Państwowych i Związek Techników) i w 99% głosować będą na listę BBWR. Kurator Okręgu Szkolnego narzekał, że na prowincji "są pewne niedociągnięcia pod względem politycznym wśród nauczycieli". Stwierdzał jednak, że "da się to usunąć przez porozumienie się i współpracę ze starostami" oraz apelował, by "w obecnym czasie przedwyborczym najczęściej wysyłać w teren organa inspekcyjne". Okręgowy Inspektor Pracy biadał, że umowy zbiorowe dla sanacyjnego Związku Zawodowego "Praca" udało mu się uzyskać nie od wszystkich przedsiębiorców. Szczególnie opornym okazał się przemysł cukrowniczy. Inspektor prosił o interwencję, gdyż 14 tysięcy członków ZZ Praca stanowiło poważny czynnik agitacyjny w wyborach. Prezes Wielkopolskiej Izby Skarbowej na prośbę wojewody przyrzekł, że w okresie przedwyborczym podatki będą ściągane "z pewnym wyrozumieniem"; by wśród społeczeństwa nie wywoływać "rozgoryczenia".

Na wzór zebrań drugiej instancji w województwach odbywały się również podobne posiedzenia urzędników pierwszej instancji w powiatach. Przenosząc wyniki obrad z województwa na powiat, starosta z Krotoszyna uzupełnił je nawiązując do wywiadu Piłsudskiego z 24 X 1930 r.⁵² i konieczność oddania głosów na BB uzasadniał tym, że "rządy Piłsudskiego są niezależne od wyników wyborów", że Piłsudski "władzę, którą wziął w ręce dla dobra państwa, nie prędeż

⁵¹ Ibidem.

⁵² "Dlaczego Marszałek Piłsudski postawił swoją kandydaturę?" Wywiad naczelnego redaktora "Gazety Polskiej" B. Miedzińskiego 25 X 1930 r.

wypuści, dopóki nie doprowadzi do rzetelnej pracy nad rozwojem Polski"⁵³. Argumenty takie lansowała zresztą "Gazeta Polska" zupełnie oficjalnie, i nie stanowiły one specjalnych rewelacji⁵⁴.

Decydując się na wybory sanacja liczyła, że wypadną one na jej korzyść. Mówiono powszechnie o plebiscycie. Oczywiście Centrolew głosił, że wypadnie on na jego korzyść, BBWR zaś przeciwnie. Oczywiście było jednak dla wszystkich, że w wypadku gdyby w plebiscycie społeczeństwo wypowiedziało się przeciw sanacji, wybory zostałyby unieważnione albo też sejm zostałby rozpędzony bez rozpisywania nowych wyborów. Dyktatura faszystowska przestałaby tylko maskować się rzekomą konstytucyjnością i legalizmem. Co uczyniłby w tym wypadku Centrolew - trudno zgadywać. Sądząc z przebiegu jego dotychczasowej taktyki - pogodziłby się zapewne z nową sytuacją, a niektórzy z jego przywódców szukaliby zapewne dalszych "resztek praworządności".

Pewne jest to, że sanacja działała z rozmysłem i inicjatywą, a opozycja bawiła się raczej w zgadywanki. Jak podawał Komisarjat Rządu: "Stronnictwa opozycyjne skazane są na gorsze lub lepsze przewidywanie taktyki strony przeciwnej". Terroryzowana i szczuta przez rząd opozycja znajdowała się cały czas w defensywie, a do rządu i BB odnosiła się z pełną nieufnością. Kiedy BB zwrócił się publicznie do całej opozycji z projektem wystawienia jednolitej polskiej listy wyborczej na Pomorzu i w części Poznańskiego (powiaty: Gniezno, Bydgoszcz, Szamotuły) celem przeciwstawienia się Niemcom, opozycja wbrew nastrojom społecznym, na blok taki się nie zgodziła. Spotkało ją za to oskarżenie BB, iż zdradziła interesy narodowe w obliczu groźby rewizjonizmu niemieckiego. Według sprawozdania starosty bydgoskiego na tym tle doszło nawet do rozbicia w Centrolewie na Pomorzu⁵⁵. Sanacja nie rezygnowała z najbardziej demagogicznych i perfidnych chwytów agitacyjnych, krytykując PPS to za "zdradę interesów klasowych proletariatu" (blok z Piastem i rozmowy z endecją), to znów posądzając ją o rzekomą zdradę interesów narodowych. Organ "pułkowników" "Gazeta Polska" przedrukowała w dniu 5 XI 1930 r. artykuł z "National Sozialistische Briefe" pt. *My, Niemcy, winniśmy życzyć sobie, by zwycięzcą został sejm*.

⁵³ A. M. i W.P., Urząd Wojewódzki Poznański nr 59 - protokół z zebrania periodycznego pierwszej instancji w Krotoszynie z 27 X 1930 r.

⁵⁴ "W głowach opozycjonistów nie świłała przecież nigdy złuda, że sama kartka wyborcza może Marszałkowi Piłsudskiemu władzę z rąk wytrącić" - pisał K. Świtalski w "Gazecie Polskiej" 16 XI 1930 r.

⁵⁵ A. M. i W. P., Urząd Wojewódzki Poznański nr 60, protokół z zebrania periodycznego pierwszej instancji w Bydgoszczy z 7 XI 1930 r.

W kontekście z rozpalonym wówczas w Niemczech antypolskim rewizjonizmem faktowi temu starano się nadać takie znaczenie, jak gdyby socjaliści znajdowali się w porozumieniu z Niemcami co do rewizji granic. W innym numerze zamieścili "pułkownicy" fotokopię "Robotnika" z 17 V 1926 r. z uchwałami Rady Naczelnej PPS wzywającymi do rozprawienia się ze złodziejami grosza publicznego, takimi jak Witos, Korfanty, Popiel i in. I znów dowodzono, że przywódcy PPS zdradzili swe własne przekonania, że kieruje nimi prywata i warcholstwo, że polityka kierowanego przez CKW PPS Centrolewu prowadzi do upadku Państwa. Propagandzie tej ani PPS, ani inne ugrupowania Centrolewu nie potrafiły się skutecznie przeciwstawić. Nacisk tej propagandy, która sięgała do urzędów, warsztatów pracy, domów poprzez agitację indywidualną, wiece, prasę i ulotki umacniał terror psychiczny. Na poszczególnych zebraniach periodycznych pierwszej instancji podejmowano formalne uchwały zobowiązujące urzędników do jawnego głosowania na BB. Na zebraniu w Śremie na wniosek starosty każdy z obecnych deklarował, ilu współpracowników biurowych zaagituje do oddania głosu na listę rządową⁵⁶. Podobnie i prasa zagraniczna, a szczególnie francuska i angielska, wypowiedziała się w tonie przychylnym do rządu. "Le Temps" 27 VIII 1930 r. pisał: "Najbliższa przyszłość pokaże, czy stronnictwa opozycyjne rozumieją, że w obecnej chwili, kiedy ataki niemieckie na całość polskich granic stały się tak bardzo gwałtowne, należałoby zgodnie współpracować z rządem, ażeby zapewnić mu dostateczny autorytet na terenie wewnętrznym i zewnętrznym"⁵⁷.

Chociaż akcja wyborcza endecji i chadecji zwalczana była przez sanację z nie mniejszym zacięciem niż akcja Centrolewu, to jednak endecja potrafiła się bardziej skutecznie bronić przeciw propagandowemu naciskowi rządu. Dysponowała ona przede wszystkim poważniejszymi funduszami wyborczymi. Stronnictwo Narodowe nie wchodziło w żadne dyskredytujące go w opinii jego klienteli bloki wyborcze. Dwuletnia praca szkoleniowa, szczególnie wśród młodzieży akademickiej, przygotowała jej gotowe kadry do walki wyborczej, których nie posiadało żadne inne ugrupowanie w kraju. Komunikat Informacyjny z 5 listopada podawał: "O agitacji można

⁵⁶ Spośród obecnych na zebraniu tylko jeden dyrektor wyraził wątpliwość w możliwość przeprowadzenia tak skutecznej agitacji, motywując to tym, iż "1/3 tych urzędników jest niepewna pod względem politycznym". - A. M. i W. P. Urząd Wojewódzki Poznański nr 59, protokół z zebrania pierwszej instancji powiatu śremskiego z 22 X 1930 r.

⁵⁷ Jeśli prasa ta latem jeszcze podkreślała przewagę opozycji i utrzymywała, że "czyste" i "uczciwe" wybory przyniosą Piłsudskiemu zupełną klęskę (The Manchester Guardian z 28 VIII 1930 r.), to jesienią podkreślała ona, że "szanse bloku rządowego są obecnie daleko lepsze, niż były kilka miesięcy temu".

powiedzieć, że prowadzi ją jeszcze tylko niemal ND, nie eksponuje się jednak na tę agitację, prowadzi ją tak, by nie ujawnić tym własnych wpływów, organizacji i własnych zasobów pieniężnych. Tym też objaśnia się, że posiłkuje się chętnie młodzieżą, mimo całej potworności wciągania młodzieży do polityki..."⁵⁸. Przywódcy Stronnictwa Narodowego zdawali sobie sprawę z rosnących wpływów i swej siły. Przewidywali oni, że w wyborach podwoją siłę swego klubu i osiągną 80-90 mandatów.

Jeśli chodzi o KPP, to przystąpiła ona do wyborów po okresie trzy letniej frakcyjnej walki wewnętrznej, jaka rozgorzała w jej łonie między "większością" i "mniejszością" na tle stosunku do przewrotu. Walka ta doprowadziła do poważnego osłabienia organizacyjnego partii. Ponadto walka ta zakończyła się zwycięstwem przedstawicieli "mniejszości", którzy reprezentowali tendencje sekciarskie. Rok 1930 znamionuje się również poważną stagnacją w powiązanej ideowo z KPP - PPS Lewicy, która stanowiła faktycznie legalną platformę politycznej działalności KPP. Lewackie tendencje KPP i PPS Lewicy przejawiały się m.in. w stosunku tych ugrupowań do Centrolewu⁵⁹. Walkę Centrolewu z sanacją uznała KPP za jedną z kłótni rodzinnych w obozie burżuazyjnym, a swój stosunek do "Brześcia" wyrażała w artykule pt. *O obitych lokajach polskiego faszyzmu*⁶⁰. Wezwania partii do walki o rządy robotniczo-chłopskie i dyktaturę proletariatu w czasie, gdy rząd rozprawiał się z demokratyczną opozycją sejmową, gdy na porządku dziennym stała kwestia walki o utrzymanie demokracji, była niezbyt atrakcyjna i zrozumiała. Były to hasła odległe i abstrakcyjne i nie mogły skupić poważniejszych sił, zwłaszcza że i organizacyjnie partia dopiero wkroczyła na drogę wewnętrznej konsolidacji. Ponadto terror wobec KPP stosowały obok rządu wszystkie inne legalne ugrupowania polityczne. Według danych KC KPP w 1930 r. złożyli komuniści 121 list wyborczych zbierając pod nimi 40 tysięcy podpisów. Komisje wyborcze unieważniły wszystkie

⁵⁸ Kom. Inf. t. VI, nr 191 z 5 XI 1930 r., s. 725.

⁵⁹ W artykule wstępnym teoretycznego organu KC KPP za wrzesień - październik 1930 r. czytamy: "W związku z aresztowaniami opozycyjnych prowodyrów, konfiskowaniem dzienników, rozbijaniem wieców itd. wzrasta niebezpieczeństwo kontrewolucyjnej dywersji socjalfaszyzmu... Największym niebezpieczeństwem dla naszej partii jest dziś przecenianie walk wewnętrznych w obozie faszystowskim po linii prawicowo-opportunistycznych poglądów tow. Warskiego i Kostrzewy, nastawienie na trzecią demokratyczną siłę między faszyzmem a komunizmem, na obiektywnie rewolucyjną rolę socjalfaszyzmu, na walkę między "obozem faszyzmu a demokracją", na "demokratyczne intermezzo" przed zwycięstwem rewolucji proletariackiej... "Nowy Przegląd" nr 5 (35), s. 6-7.

⁶⁰ "Prawda" nr 35 z 29 XII 1930 r. (cyt. za "Robotnikiem" z 9 I 1931 r.).

listy centralne i 40 okręgowych. Pozostały zatwierdzone 64 listy w 33 okręgach. Artykuł redakcyjny "Nowego Przeglądu" stwierdzał, że "doraźne represje stosowane wobec opozycyjnych konkurentów sanacji - to zabawa w porównaniu z pogromem, jakiego rząd dokonywał wszędzie tam, gdzie komunizm rozwijał swoje sztandary"⁶¹. Mimo to akcja przedwyborcza KPP była dość żywa, a Komisariat Rządu informował, iż w Warszawie komuniści podwoją liczbę swych mandatów. W innych dzielnicach kraju horoskopy wyborcze nie były dla KPP tak pomyślne.

Tak więc mimo tendencji zmierzających do przekształcenia wyborów w plebiscyt, między BBWR-em (Piłsudski) a Związkiem Obrony Prawa i Wolności Ludu (Daszyński), faktycznie poza wspomnianymi dwoma blokami znajdowały się poważne siły koncentrujące się wokół Stronnictwa Narodowego, mniejszości narodowych i KPP. Ponieważ mniejszości występowały w rozproszeniu, a KPP znajdowała się w osłabieniu, główna walka rozegrać się musiała jednak między trzema obozami: BBWR, Centrolew i Stronnictwo Narodowe.

Analiza wyników głosowania

Wbrew różnym horoskopom i głosom ostrzegawczym wyniki wyborów zaskoczyły chyba wszystkie ugrupowania polityczne. Podobnie jak w 1928 r., żadne ugrupowanie nie odniosło pełnego zwycięstwa wyborczego. Jednak jeśli w 1928 r. uznano za zwycięzcę w sensie ogólnym lewicę społeczną i ugrupowania radykalne, to w 1930 r. przyznano, że zwycięstwo należy do prawicy społecznej, reakcji i ugrupowań konserwatywnych. Na 15 791 000 uprawnionych do głosowania (o 821 000 więcej niż w 1928 r.) głosy oddało 11 816 000 (tylko 88 000 więcej niż w 1928 r.), tj. 74,8% uprawnionych (w 1928 r. - 78,3%). Głosów ważnych oddało 11 334 000 głosujących. Głosów unieważnionych było 482 000, tj. 4% ogółu głosujących, podczas gdy w 1928 r. unieważniono tylko 2,5% głosów.

Jak wynika z załączonej obok tabeli, najwięcej, bo 44,8% głosów i 249 mandatów uzyskał BBWR. Blok Rządowy uzyskał więc większość bezwzględną w sejmie. Wystarczało to do normalnej działalności w sejmie, nie była to jednak większość kwalifikowana, która niezbędna była sanacji w związku z jej dążeniami do wprowadzenia nowej konstytucji. Zwycięstwo BB było więc

⁶¹ Nowy etap walki, "Nowy Przegląd" nr 6 (36), s. 8.

połowiczne. Stronnictwa Narodowe otrąbiło również wielkie zwycięstwo, ale na poufnych naradach przywódcy przyznawali, że wprowadzić 62 mandaty to dużo więcej niż 37, ale to również nie to samo co przewidywane 80. Spośród stronnictw Centrolewu ugrupowania chłopskie zbyt dotkliwych strat nie poniosły z wyjątkiem Stronnictwa Chłopskiego, które, gdyby nie blok, upadłoby zupełnie. PSL Piast stracił ze względu na udział w bloku kilka mandatów, szczególnie w Wielkopolsce i na Pomorzu. Najgorzej jednak wypadła PPS (z 52 na 24 mandaty), którą od większej jeszcze klęski uratował prawdopodobnie udział w bloku⁶². Największe straty poniosła ona w ośrodkach robotniczych i tam, gdzie terror rządu był stosunkowo najslabszy. W Warszawie z wielkim trudem uzyskano jeden mandat dla Barlickiego. W Łodzi przepadł Ziemięcki, w Zagłębiu - Stańczyk, nie uzyskał mandatu Kuryłowicz i inni przywódcy związkowi. Klęska wyborcza doprowadziła do ponownych rozdziewięków w partii. Zarysowała się poważna groźba rozłamu.

Głosy ważne i uzyskane mandaty według list wyborczych

Nr listy	Listy okręgowe		Głosy ważne	Liczba mandatów		
	zgłoszono	uznano za ważne		ogółem	państwowe	okręgowe
1	64	64	5 292 725	249	43	206
2	19	17	74 096	-	-	-
4	44	40	1 443 165	63	11	52
5	46	41	71 123	-	-	-
6	37	27	19 206	-	-	-
7	58	48	1 965 864	79	13	66
11	21	14	725 984	21	3	18
12	16	14	309 713	5	-	5
14	18	16	184 968	4	-	4
15	7	3	11 465	-	-	-
17	34	29	246 840	2	-	2
18	32	26	150 146	1	-	1

⁶² Według informacji Komisariatu Rządu ugrupowania chłopskie głosiły, że: "Gdyby PPS nie połączyła się ze stronnictwami chłopskimi, straciłaby z pewnością jeszcze 50% swojego stanu posiadania dzisiejszego... Kom. Inf. t. VI, nr 199 z 18 XI 1930 r., s. 786.

19	30	23	430 074	14	2	12
21	8	3	1 816	-	-	-
I	26	21	7 958	-	-	-
II	40	21	232 314	4	-	4
III	17	10	22 919	1	-	1
IV	9	8	23 722	-	-	-
V	4	4	10 744	-	-	-
VI	3	3	52 433	1	-	1
VII	3	3	12 359	-	-	-
Inne	154	50	44 161	-	-	-
Ogółem:	690	485	11 333 795	444	72	372

Źródło: Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polski, Statystyka Polski, seria C, z. 4, s. XXX. Nazwy list - por. przypis nr 00 na s. 00.

Spadek głosów na listy komunistyczne o około 60% jest w pełni zrozumiały, przy uwzględnieniu omówionej wyżej sytuacji, w jakiej KPP przystąpiła do wyborów. Uzyskując razem z "Samopomocą" około 300 000 głosów (w 1928 r. około 900 000) i 5 mandatów (w 1928 r. - 7 mandatów, a razem z innymi listami prokomunistycznymi - 21 mandatów), partia wyszła z wyborów raczej ręką obronną. W najstarszym ośrodku rewolucji, w Zagłębiu, utracili komuniści 40 000 głosów, ponieśli straty w Warszawie i na Kresach Wschodnich. Uchwała KC KPP z grudnia 1930 r. oceniając wybory podkreślała, że "mobilizacyjna zdolność partii nie dorównywała spotęgowanym wymaganiom tegorocznej kampanii wyborczej". Zamieszanie wśród sympatyków i członków KPP wywołał stosunek do Centrolewu. KC zwrócił tylko uwagę na fakt, iż błędnie kierowano całe ostrze walki przeciw Centrolewowi nie demaskując w dostateczny sposób sanacji. W dalszym ciągu jednak utrzymywano błędny stosunek do Centrolewu i tzw. "złudzeń demokratycznych", izolując się przez to od mas. Dogmatyzm i sekciarstwo ówczesnego KC KPP uwypukla się szczególnie przy ocenie sanacji. Uchwała grudniowa dowodzi, że podwojenie przez sanację liczby mandatów "nie oznacza rozszerzenia się jej bazy masowej". "Przeciwnie - stwierdza uchwała - masowa baza sanacji w dalszym ciągu się zwęża...". Było to oczywistym naciąganiem faktów, gdyż zwycięstwo wyborcze sanacji nie opierało się tylko na terrorze, a o fałszowaniu wyników głosowania nie było właściwie mowy.

Spośród mniejszości narodowych kompletną klęskę wyborczą ponieśli Niemcy, o połowę zmniejszyła się ilość mandatów żydowskich rozproszkowanych na szereg różnych list, zmniejszył się stan posiadania mniejszości słowiańskich, przy czym jeśli Niemcy ulegli wzmocnionemu nacjonalizmowi polskiemu⁶³, to Ukraińcy potrafili wyjść obronną ręką z terroru i pacyfikacji. Lista ukraińsko-białoruska (nr 11) w niesłychanie trudnych warunkach zdobyła 725 984 głosy i wprowadziła do sejmu 21 posłów. Lista głosy te zdobyła głównie w Galicji Wschodniej: w województwie lwowskim - 242 213, w stanisławowskim - 219 425, tarnopolskim - 194 196. Na Wołyniu osiągnęła tylko 62 617, w nowogródzkim 1789 i w Wilnie 5744. Były to więc głosy prawie wyłącznie ukraińskie.

Przy analizie porównawczej wyborów uderza szereg jaskrawo rzucających się w oczy symptomów: 1) Ogromny wzrost procentu unieważnionych głosów, które przypisać należy unieważnieniu list komunistycznych, ukraińskich i Centrolewu. Jednak nawet przy dodaniu unieważnionych głosów do Centrolewu otrzymamy zaledwie 20% głosów za Centrolewem. Przegrana wyborcza Centrolewu jest oczywista.

⁶³ Niemiecki Blok Wyborczy do sejmu zdobył 309 713 głosów i 5 mandatów (1928 r. - 19 mandatów). Podobnie przedstawiała się sytuacja w wyborach do Sejmu Śląskiego (23 XI 1930), kiedy to nastąpiło następujące przegrupowanie sił w okresie między majem a listopadem 1930 r.:

Lista	V 1930 r.	XI 1930 r.
1) Lista Rządowa	10 mandatów	19 mandatów
2) Kat. Blok Ludowy	16 "	19 "
3) Blok Niemiecki	15 "	7 "
4) Blok Socjalistyczny	5 "	3 "
5) KPP	2 "	- "

Rozdmuchiwane szeroko przez organizacje niemieckie rzekome ekscesy antyniemieckie miały faktycznie miejsce, ale zaledwie w trzech miejscowościach. W Brzeziu nad Odrą, pow. Rybnik, bojówka napadła na sześć mieszkań niemieckich i dwa z nich zdemolowała, a w trzech uszkodziła szereg przedmiotów. Dwóch działaczy niemieckich pobito. W Golasowicach, pow. Pszczyna, doszło do zajęć z policją - Niemcy pobili komendanta posterunku policji państw. W Nowej Wsi, pow. Katowice, zastrzelono członka Związku Powstańców Śląskich, Stalmacha. Napady bojówek na działaczy i lokale organizacyjne stosowane były wówczas w całej Polsce i w 1930 r. lewicowe organizacje polskie ucierpiały od nich więcej niż Niemcy.

2) Spadek frekwencji wyborczej w porównaniu z 1928 r. o 3,5% przy ogromnym, zaostrzeniu przeciwieństw i walki wyborczej świadczyć musi niewątpliwie o zmęczeniu społeczeństwa walką polityczną, zniechęceniu i rozczarowaniu do kartki wyborczej.

3) Ogólny spadek liczby głosów oddanych na lewicę przy wzroście ich na prawicy, szczególnie wzrost liczby głosów oddanych na znajdującą się w opozycji endecję, świadczy o poważnym przesunięciu się nastrojów i opinii publicznej w kraju na korzyść prawicy.

4) Gwałtowny spadek liczby głosów oddanych na listy mniejszości narodowych (szczególnie niemieckie do 1/4) świadczyć musi o silnym wzroście tendencji nacjonalistycznych jako reakcji na prowadzoną przez Niemców kampanię rewizjonistyczną. Wskazuje to na ogromne znaczenie czynnika patriotycznego w agitacji, którego nie doceniła opozycja lewicowa.

5) Charakterystyczne jest zjawisko uzyskania przez BB dwóch mandatów w Poznaniu oraz uzyskanie przez BB wszystkich mandatów w takich okręgach jak: Kowel, Brześć nad Bugiem, Pińsk, Nowogródek, Lida i inne, gdzie żywioł polski w wyborach reprezentowała głównie biurokracja państwowa. Jeśli można mówić o fałszowaniu wyników wyborów, to jedynie w tych okręgach wschodnich, ale nie w centralnych ani tym bardziej zachodnich.

6) Charakterystyczne przesunięcie natężenia unieważnionych głosów z okręgów wschodnich w 1928 r. (2/3) na centralne i południowe w 1930 r., kiedy unieważniano głównie listy komunistyczne i Centrolewu.

Swą klęskę wyborczą przywódcy Centrolewu starali się tłumaczyć początkowo jedynie zastosowanym w stosunku do nich terrorem, sparaliżowaniem ich akcji wyborczej i "cudami nad urną"⁶⁴. Teza Centrolewu o nadużyciach i fałszerstwach nie tłumaczy przegranej w Warszawie, gdzie o fałszowaniu mowy być nie mogło (na 14 mandatów sanacja zdobyła tam 7, a Centrolew tylko 1), nie tłumaczy zaniku wpływów PPS w ośrodkach robotniczych i klęski całego bloku na

⁶⁴ "Piaś" z 30 XI 1930 r. podane wyniki wyborów zaopatrzył komentarzem: "Myśmy mieli głosy, a oni mandaty". Niedziałkowski dowodził: "Nie sądzimy, byśmy ponieśli klęskę. Bywają bowiem takie porażki wyborcze, które oznaczają naprawdę wzmożenie sił i tak samo bywają takie zwycięstwa wyborcze, które oznaczają głębokie i beznadziejne załamanie dziejowe". "Robotnik" z 18 XI 1930 r.

W dniu 24 XI 1930 r. przedstawiciele opozycji w Państwowej Komisji Wyborczej zakwestionowali tajność wyborów, a 25 II 1931 r. wpłynął do sejmu wniosek wspólny: Klubu Chłopskiego, ZPPS, CHD i Klubu Narodowego "w sprawie nadużyć wyborczych".

ziemiach zachodnich. Teza ta nie wyjaśnia w niczym wzrostu głosów endeckich⁶⁵. Jeśli chodzi o unieważnienie list, to w okręgach, gdzie listy te były unieważniane, opozycja agitowała za oddawaniem głosów na inne listy opozycyjne, co przyczyniło się m.in. do wstrzymywania się wyborców od udziału w wyborach w ogóle. Uchwała KC KPP m.in. stwierdza, że: "Centrolew poniósł na wyborach niewątpliwą porażkę, której nie można objaśnić tylko za pomocą metod wyborczych sanacji. Oznacza to porażkę, przede wszystkim socjal-faszystów i ludowcowo-faszystów, których podstawa w masach pracujących znacznie się zmniejszyła... Zapowiadane przez socjal-faszystów obalenie dyktatury Piłsudskiego za pomocą kartki wyborczej nie mogło trafić do przekonania radykalizujących się dołów.

Strategia wyborcza rządu Piłsudskiego w znacznej mierze spotęgowała proces rozkładu socjal-faszyzmu..."⁶⁶. Pomijając rażącą nas dzisiaj terminologię, wydaje się, że uchwała dosyć trafnie ocenia sytuację Centrolewu, który faktycznie nie miał wówczas znaczniejszych wpływów w masach. Wpływy te malały. Terror rządowy faktycznie tylko pogłębił kryzys opozycji, szczególnie zaś PPS. Uchwała jednak wpada w sprzeczność ze sobą, kiedy dowodzi, że zwycięstwo wyborcze sanacji oznacza "dalsze zwężenie się jej bazy masowej". Na przykładzie endecji i mniejszości ukraińskiej, uwidacznia się przecież jaskrawo fakt, że terror nie był decydującym czynnikiem w wyborach. Zwycięstwo odniosły ugrupowania silne i prężne, posiadające trwałe wpływy w masach, przygotowane kadry agitatorów oraz przemawiające do mas hasła wyborcze. Te wszystkie elementy posiadały ugrupowania rządowe i endecja. Nie miał ich natomiast Centrolew jako całość i tym w głównej mierze należy tłumaczyć jego klęskę wyborczą obok niezdecydowania i oportunistów. Chociaż i terroru nie należy przy tym lekceważyć. Odwrót mas od sanacji i rządu Piłsudskiego na większą skalę rozpoczął się dopiero po wyborach 1930 r. Nie mały wpływ na postawę społeczeństwa wywarły ujawnione po wyborach szczegóły z "Brześcia" i stosunek sanacji do "Brześcia". Klęska wyborcza Centrolewu oznaczała, jak słusznie podkreślał Niedziałkowski, "znaczący bardzo wzrost Fali Reakcyjnej we wszystkich dziedzinach naszego Życia - Społecznej, Politycznej, Kulturalnej, Gospodarczej".

⁶⁵ Według oceny KC KPP: "Powodzeniu N. D. sprzyjała bardziej wytrzymałość na zewnątrz, niż ze strony Centrolewu, polityka opozycyjna wobec rządu Piłsudskiego, tradycyjna polityka antyniemiecka - w momencie zaostrzenia antagonizmu polsko-niemieckiego przy jednoczesnym operowaniu frazeologią pacyfistyczną wobec ZSRR". "Nowy Przegląd" nr 1 (37), s. 34.

⁶⁶ Ibidem, s. 33.

Rządy pomajowe wstąpiły w nowy okres jawnie dyktatorski, ukoronowaniem którego była podstępnie wprowadzona sanacyjna konstytucja z kwietnia 1935 roku. Ta właśnie rosnąca fala reakcji wpłynęła na późniejsze stanowisko mas do rządów Piłsudskiego.